ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 180-99. Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 15 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 41. Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 98
Czwartek 7 Kwietnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Atak wojsk rządowych na froncie południowym

Wzmocnienie Rządu Republiki

Gen. Franco jeszcze nie zajął Katalonii, ale już zniósł jej autonomię

Sytuacja na froncie

Sztab główny gen. Franco komunikuje, że korpus aragoński sforsował rzekę Ribagorzona, zajął miasto Ibars de Noguera i osiągnął 14-kilometr na szosie prowadzącej do Balaguer. Inny oddział zajął m. Grenona, forsując rzekę Tarfana. Miejscowość Menarguens, położoną przy ujściu rzeki Farfana do rzeki Segre wojska gen. Franco miały również zająć. *Natarcie na południe trwa.*

Front aragoński de facto przestał istnieć. Armia gen. Moscardo działająca na północ od Leridy rozpoczęła marsz w kierunku wojsk gen. Yague i osiągnęła m. Balaguer (27 km. na północny-wschód od Leridy). Wojska gen. Franco zbliżają się do rzeki Noguara Pallaresa, równoległej do rzeki Noguera Ribagorzana. Obie te rzeki dostarczają ponad 60 proc. energii elektrycznej zużywanej przez Barcelonę i główne ośrodki przemysłowe Katalonii.

Na froncie południowym wojska rządowe przeszły do ataku pod Salacies. Doniesienia o wynikach tego ataku są sprzeczne.

Rząd najwybitniejszych osobistości Republikańskiej Hiszpanii

Gabinet Negrina uległ rekonstrukcji. Skład nowego Rządu Negrina przedstawia się w sposób następujący:

Premier i minister obrony narodowej — Negrin,
Sprawy zagraniczne — Alvarez del Vayo,
Sprawy wewnętrzne — Paulino Gomez,
Rolnictwo — Uribe,
Sprawiedliwość — Gonzales Pena,
Komunikacja — Ginez de los Ries,
Praca — Ayguade,
Finanse — Zospe,
Roboty publiczne — Velao,
Oświata — Blanco.

Co czeka Katalonię po zajęciu przez faszystów

Wczoraj pod przewodnictwem gen. Franco odbyło się 7-godzinne posiedzenie faszystowskiej rady ministrów, na którym postanowiono uchylenie statutu autonomicznego Katalonii.

Faszyści jeszcze nie zajęli Katalonii, ale już wiadomo co czeka nieszczęsną ludność pod rządami żołdaków gen. Franco.

Zbrodnicze bombardowanie Barcelony



Oczy całej Anglii

zwrócone są dziś na West Fullham

W dniu dzisiejszym odbywają się w jednym z południowo-zachodnich okręgów londyńskich w West Fullham wybory uzupełniające do parlamentu, spowodowane śmiercią dotychczasowego posła konserwatywnego do Izby Gmin. Okręg West Fullham był zawsze w posiadaniu konserwatystów z jednym wyjątkiem w roku 1929. Okręg West Fullham zamieszkany jest przez sfery drobnego mieszczaństwa i inteligencji zawodowej oraz urzędników. Okręg ten uważany jest w obecnych warunkach za typowy dla poglądów tych wyborców, którzy nie posiadając wyraźnego oblicza polityczno-partyjnego, zazwyczaj decydują o wyniku wyborów w jedną lub drugą stronę. Naprzeciw siebie stoją West Fullham młody kandydat konserwatystów oraz kandydatka Labour Party miejscowa lekarka chorób dziecinnych. Cała Anglia z największym zainteresowaniem oczekuje wyników wyborów, które są pierwszymi wyborami od czasu ustąpienia min. Edena, zajęcia Austrii przez Niemcy i deklaracji Chamberlaina o polityce zagranicznej. W wyborach poprzednich w 1935 r. konserwatyści zdobyli 18.461 głosów, a kandydat Labour Party otrzymał 14.978 głosów. Większość konserwatywna wyniosła więc wówczas 3.483. W r. 1931 konserwatyści zdobyli 24.257 głosów, a Labour Party, która poniosła w wyborach w r. 1931 porażkę, uzyskała wówczas tylko 12.164 głosy. Większość konserwatystów wyniosła więc przeszło 12 tys. głosów. Okręg ten jest predestynowany do roli barometru prądów politycznych, którym w danej chwili hołdują wyborcy.

Obrady na Kremlu

w sprawie sowieckiej polityki zagranicznej

W ciągu ostatnich dwóch dni na Kremlu odbywały się ważne obrady członków „Politbiuro", na których powzięto szereg zasadniczych uchwał w sprawach sowieckiej polityki zagranicznej. W obradach tych brał udział przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej ZSSR, Żdanow, oraz sekretarz generalny Kominternu, Dymitrow, który formalnie nie należy do składu „Politbiuro".

Żdanow i Dymitrow przedstawili referaty o sytuacji międzynarodowej i o aktualnych zagadnieniach sowieckiej polityki zagranicznej, wymagających decyzji „Politbiuro".

Według kursujących pogłosek, w obradach na Kremlu omówiono szczegółowo pogorszenie się stosunków z Anglią i sytuację polityczną we Francji, która wywołuje na Kremlu zaniepokojenie o losy porozumienia z ZSSR.

W związku z tymi obradami oczekiwane są zmiany na sowieckich placówkach dyplomatycznych w Paryżu i Londynie.

Na dobrej drodze

„Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł wstępny p. t. „W sprawie dalszych stosunków z Polską". Ustanowienie poselstw w Warszawie i w Kownie—pisze dziennik—oraz zapewnienie im bezpośredniej komunikacji — to pierwszy etap nawiązania stosunków między Polską a Litwą. Zkolei należy się zastanowić nad dalszym rozwojem spraw.

Omawiając możliwości dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich w dziedzinach gospodarczej i politycznej, dziennik wyraża przekonanie, że stosunki te będą rozwijać się na tych samych zasadach i tymi samymi drogami, jak z innymi państwami.

LITEWSKA GDYNIA.

Na Litwie rozpoczęto intensywne prace nad przekształceniem małej wioski rybackiej, położonej nad ujściem Rzeki Świętej do Bałtyku w pobliżu granicy łotewskiej — na port handlowy. Port zostanie rozplanowany z uwzględnieniem wszelkich wymagań ruchu, będzie posiadał magazyny, linie kolejowe i t. d. Mała wioska zamienić się ma w krótkim czasie na większe planowo rozbudowane miasto. Roboty wstępne prowadzone są w szybkim tempie. Prasa nazywa port przy ujściu Rzeki Świętej przyszłą „litewską Gdynią".

Na gruzach Leridy



Rząd „wygrał" wybory

ale mimo to podał się do dymisji

Premier egipski Mahmud Pasza przedstawił we wtorek królowi Farukowi prośbę o dymisję gabinetu. Król Faruk prośby nie przyjął, polecając premierowi nadal prowadzenie spraw państwowych.

Rząd rumuński kontrolować będzie

Izba... podległa premierowi!

Nowy „epokowy" rząd rumuński przystąpił do reorganizacji wewnętrznej administracji państwowej. W „Monitorze Urzędowym" ukazał się dekret o utworzeniu naczelnej izby kontroli, która **zależąc bezpośrednio od premiera (!) będzie rozciągała kontrolę nad całą gospodarką finansową państwa (!!).** Znajduje się również w opracowaniu nowa ustawa administracyjna, która podzieli cały kraj na 7 dzielnic, znosząc dawne prowincje. Nowa ustawa przewiduje również, iż prefekci powiatowi nie będą, jak dotychczas, mianowani z pośród działaczy politycznych, lecz będą zawodowymi urzędnikami (?).

Dalsze szczegóły wielkiej afery przemytu złota

Sto milionów lei

wywieziono nielegalnie z Rumunii

Policja rumuńska, jak już podaliśmy, wykryła wielką aferę nielegalnego wywozu na wielką skalę złota poza granice kraju. Dokonano szeregu sensacyjnych aresztowań. Władze prowadzące dochodzenia poleciły aresztować 12 osób, z których 9 już osadzono w areszcie. 3 oskarżonych o nielegalny handel i przemyt złota zagranicę zdołało zbiec, jak przypuszczają do Francji lub Szwajcarii. Są to Lebel, były dyrektor banku, Konstanty Flavian i adwokat Ehrlich.

Wśród 9 aresztowanych znajduje się adwokat Xeni, były minister sprawiedliwości i Aleksander Buzdugan były poseł rumuński w Rio de Janeiro.

Na podstawie posiadanych już danych stwierdzono, iż ogółem wywieziono nielegalnie z Rumunii złota na sumę 15 milionów lei, ale jak przypuszczają suma ta jest znacznie wyższa i prawdopodobnie sięga 100 milionów.

***

Aresztowany w związku z wykrytą aferą przemytu złota, Aleksander Buzdugan, popełnił samobójstwo, zostawiając list, w którym twierdzi, iż jest niewinny.

Samobójstwo Buzdugana wywarło wielkie wrażenie.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Przeważnie pochmurno i miejscami deszcz lub dżdża. Nieco cieplej (około 10 st.). Podstawa chmur niskich około 200 m. Umiarkowane wiatry zachodnie (górne 35 — 50 km/godz.). Widzialność umiarkowana.

Ubezpieczenie dla bojówek hitlerowskich

w Austrii

W porozumieniu z „Gauleiterem“ Buerckelem namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss-Inquart wydał zarządzenie, mocą którego przepisy o rentach inwalidzkicn obowiązują obecnie także wobec członków partii narodowo - „socjalistycznej“ i członków styryjskiego „Heimatschutzu“, którzy w walce dla partii ponieśli szkody na zdrowiu. Jest to pierwszy krok w szeregu rozporządzeń na rzecz bojówek partii narodowo - „socjalistycznej“.

Faszysta Goy stracił mandat

Poseł faszystowski do francuskiej Izby Deputowanych, Jan Goy, uzyskał w r. 1936 mandat w okręgu Falaise większością 140 głosów.

Wybór ten został zakwestionowany. Komisja poselska, badająca ważność mandatów, uznała protesty za uzasadnione i uchwaliła mandat Goya unieważnić. Plenum Izby zatwierdziło tę uchwałę i Goy stracił mandat.

Piszemy o tym dlatego, że Goy zyskał smutny rozgłos, jako ten, co w roku 1934 pierwszy pojechał do Hitlera, odbył z nim rozmowę i począł głosić ideę „współpracy“ Francji z Hitlerem. Goy jest jednym z hitlerowców na gruncie francuskim.

Tenże Goy brał czynny udział w pamiętnej demonstracji faszyzmu przeciw parlamentowi i rządowi Daladiera w dn. 6 lutego 1934 r., demonstracji, która była próbą obalenia Republiki.

Goy nazajutrz chodził z obandażowaną głową, odniósł bowiem rany w walce z policją. Gdy zapewniał, że w demonstracji udziału nie brał — rzadko który rokoszanin przyznaje się do przegranego rokoszu — wskazywano na jego głowę, która świadczyła przeciw jego językowi, i ośmieszała właściciela obu niezharmonizowanych ze sobą organów.

Trzynastka nie jest pechowa!

Stasowczo trzeba przywrócić trzynastce lepszą opinię i wyzwolić ją z przesądów. Tego zadania podjęli się realizatorzy filmu „Szczęśliwa trzynastka“, którzy naprzekór wszystkiemu i wszystkim każą nam wierzyć, że feralna liczba nie jest pechowa, a przeciwnie — pełna szczęśliwości. Możemy być pewni, że im się to uda, bo do tej niezwykłej pracy zaangażowali samego Stanisława Sielańskiego, który ma tę cudowną zaletę, iż nawet z zakładu pogrzebowego potrafi uczynić... operę komiczną. Sielański wystąpi jako p. Koziołek, który po wielu perypatjach pro i contra trzynastkowych szczęśliwie dobija do mety na ślubnym... kobiercu. Naprzemian to szczęśliwemu, to nieszczęśliwemu Koziołkowi towarzyszą w jego dolach i niedolach życiowych urocza Helena Grossówna, Maria Chmurkowska, Lucyna Messal, zawsze pocieszny Józef Orwid, rozśmieszający Czesław Skoniczny i stylowy na swój sposób Władysław Grabowski. Dodajmy takiego „komika w spódnicy“ jak Skwierczyńska, a otrzymamy zespół, który serdecznie nas ubawi. „Szczęśliwą trzynastkę“ wyreżyserował Marian Czauski.

Komunikat KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Czarna księga polskiej reakcji. Prawda o endecji str. 47	—.10
Serge V. Losy pewnej rewolucji Z. S. R. R. 1917 — 1918	4.—
De Man H. O psychologii socjalizmu, str. 360	10.—
Szymański E. Słońce na szynach Poezje, str. 32	1.—
Elmer B. Ku czemu idzie Polska? str. 31	—.20
Trocki L. Zbrodnie Stalina, str. 570.	7.50
Hertz B. Żydowska krew, str. 48 duży format książki	1.80
Wasilewska W. Ziemia w jarzmie. Powieść, str. 305	6.—

KSIĄŻKI PO CENACH OBNIŻONYCH:

Bezmaski H. Robotnicze święto majowe, str. 8	—.05
Borski J. M. Sprawa żydowska a socjalizm, str. 20	—.15
Czerniawski. Pieśni robotnicze. Tekst z nutami	—.50
Krzesławski J. P. P. S. w pracy i w boju. Inscenizacja	—.80
Księga Jubileuszowa. 40-lecie P. P. S., str. 405	4.50
Księga Pamiątkowa. 30-lecie P. P. S., str. 260	—.50
Lutnia robotnicza. Pieśni i Poezje, str. 200	1.—
Międzynarodówka partytura na orkiestrę dętą	3.—
Perl F. Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania P. P. S.), str. 460	3.—
Rawicz J. Co pieśń może. Poezje, str. 30	—.90
Śledziński L. Z Warszawy do Tobolska. Wspomnienia, str. 121	1.60
Szymański E. Do mieszkańców Marsa. Poezje, str. 64	1.20
Wasilewski L. O drogę do socjalizmu i pokoju, str. 31	—.50
Z walki i pracy. Wybór wierszy do deklamacji, str. 160	—.10

Zamówienia wysyłamy po uprzednim otrzymaniu należności plus — 30 gr. na koszty przesyłki, względnie za zaliczeniem pocztowym, koszt 1.—.

Przewódca japońskiego „Czarnego Smoka“

ma najstaranniej utrzymane bokobrody

W Tokio odbył się konkurs na najstaranniej utrzymane wąsy i bokobrody z udziałem przeszło 70 najbardziej poważanych osobistości, wśród których znajdował się m. in. znany przewódca „Stowarzyszenia Czarnego Smoka“ — Toyama.

Depesza Zjazdu Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji do C.K.W. Polskiej Partii Socjalistycznej

Zjazd przesyła serdeczne pozdrowienia Polskiej Partii Socjalistycznej i skupionemu pod jej sztandarami ruchowi robotniczemu w Polsce.

Urzędowe wyjaśnienie

w sprawie „Legii Akademickiej“

PAT komunikuje: W związku z wiadomością w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ nr. 94, podającą, że słuchacze architektury politechniki warszawskiej uchwalili jednomyślnie, na wniosek Legii Akademickiej, zwrócić się do Rady Wydziałowej z apelem o wykluczenie Żydów z wykładów budownictwa wojennego, wyjaśnia się:

1) Legia Akademicka, jako organizacja wojskowa, reprezentowana jest na zewnątrz jedynie i wyłącznie przez władze, mianowane przez Min. Spraw Wojsk.;

2) wobec powyższego stwierdza się, że nikt nie był upoważniony przez władze Legii do stawiania powyższego wniosku, gdyż Legia Akademicka, jako organizacja o charakterze czysto wojskowym, nie wkracza w wewnętrzne sprawy wyższych uczelni.

Niezależnie od powyższego wyjaśnienia, naczelna komenda Legii Akademickiej zarządza przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń.

Rząd japoński zapłaci odszkodowanie

za zatopione okręty amerykańskie i angielskie

Rząd japoński wypłaci wkrótce Stanom Zjednoczonym odszkodowanie w związku z bombardowaniem i zatopieniem przez samoloty japońskie kanonierki St. Zjednoczonych „Panay“. Władze japońskie oczekują jedynie na dokładne dane od Rządu amerykańskiego w celu ustalenia ogólnej sumy odszkodowania. Po otrzymaniu tych danych sprawa będzie rozpatrzona przez komitet w skład którego wejdą przedstawiciele admiralicji, ministerium finansów i japońskiego ministerium spraw zagranicznych.

Agencja Domei zaznacza, iż Rząd japoński już zapłacił odszkodowanie rządowi brytyjskiemu w związku z bombardowaniem brytyjskiego parowca „Lady Byrd“.

Japonia jest niezadowolona

z odpowiedzi sowieckiej i trudno jej się dziwić

Przedstawiciel japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył, iż Japonia nie jest zadowolona z ostatniej odpowiedzi sowieckiej na protest japoński w sprawie udziału lotników sowieckich w konflikcie chińsko - japońskim po stronie chińskiej. Dotychczas krążyły uparcie pogłoski o czynnym udziale sowieckich oficerów w lotnictwie chińskim, ale dopiero w ostatnich czasach władze japońskie uzyskały nie ulegające żadnej wątpliwości dowody w tej sprawie. W razie gdyby podobne dowody znaleziono w stosunku do lotników innych krajów, Japonia — jak zaznaczył przedstawiciel MSZ, złoży odpowiedni protest. Na zapytanie, czy udział w walkach lotników sowieckich i pomoc udzielana Chinom przez Sowiety jest uważana za akt wrogi w stosunku do Japonii, przedstawiciel japońskiego M. S. Z. odpowiedział, iż Rząd japoński jeszcze nie powziął decyzji w tej sprawie.

Wiszące chodniki

W Londynie szukają miejsca dla pieszych

Na konferencji przedstawicieli zarządu miejskiego i fachowców w Londynie rozważano kwestię wprowadzenia w życie nowego projektu odciążenia ulic londyńskich przy utrzymaniu intensywnego ruchu kołowego i pieszego. Według nowego planu nad głównymi arteriami stolicy mają przebiegać „wiszące chodniki“ dla ruchu pieszego, w kierunku z północy na południe i ze wschodu na zachód. Rozważany jest również projekt urządzenia sieci ulic podziemnych; wszystko to ze względu na przeładowanie ulic śródmieścia zarówno pojazdami jak i przechodniami.

Zgon gen. Michała Pakosza

Dnia 4 b. m. zmarł jeden z najwybitniejszych dowódców armii polskiej, gen. brygady Michał Pakosz.

Michał Pakosz, urodzony we Lwowie w r. 1888 od r. 1910 bierze udział w ruch niepodległościowym. Dnia 6 sierpnia 1914 wyrusza z I pułkiem piechoty Legionów i uczestniczy we wszystkich bojach tego pułku. Odznacza się w słynnej bitwie pod Kościuchnówką. W maju 1919 r. jest znów w I p. p., jako dowódca batalionu. W tym charakterze bierze udział w kampanii 1920 r. i wsławia się w licznych walkach. Po wojnie awansuje kolejno na dowódcę pułku piechoty, dowódcę piechoty dywizyjnej, dowódcę dywizji i w dniu 19 marca r. b. zostaje mianowany generałem brygady. Posiadał liczne zaszczytne odznaczenia.

Przegląd prasy

LUDWIK KRZYWICKI.

Pisaliśmy niedawno o skromnej uroczystości ku czci wielkiego uczonego - socjologa, prof. Ludwika Krzywickiego. Doręczono mu wówczas wielką księgę: „Ludwik Krzywicki“, pracę zbiorową. O tej księdze wkrótce napiszemy.

W związku ze wspomnianą uroczystością pisze tygodnik „Czarno na białym“:

> Hołd, złożony Ludwikowi Krzywickiemu w „kameralny“ sposób przez ścisłe grono bliskich mu pracą i ideą osób, ma niewątpliwie swą głęboką wymowę, rzuca *szczególne światło* na panujące u nas stosunki. *Gdzie była oficjalna wiedza i jej luminarze,* gdzie urzędy i instytucje, patronujące nauce polskiej, gdzie ci wszyscy dygnitarze Rzeczypospolitej Polskiej, którzy z prac Krzywickiego czerpali pierwsze ABC socjologii, ekonomii społecznej, antropologii, etnografii i Bóg raczy wiedzieć ilu jeszcze dyscyplin, których Krzywicki *od sześćdziesięciu lat* (proszę sobie uprzytomnić patos tych dwóch słów!) był u nas najgorliwszym propagatorem i krzewicielem? Wiemy, już wiemy! Kiedy po najdłuższym żywocie Ludwik Krzywicki zamknie oczy na wieki, przedstawiciel takiego to ministerium *udekoruje jego trumnę* takim to „wysokim“ odznaczeniem. Jest to już u nas reguła.

Gorzkie, ale słuszne uwagi. Obszernie o Krzywickim będziemy pisali w najbliższej przyszłości.

OBROŃCY KARD. INNITZERA.

Jak piszemy osobno, wiedeński kardynał Innitzer wystąpił z obroną hitleryzmu. Wywołało to, jak wiadomo, niezadowolenie Watykanu (papieża). Innitzer został wezwany do Rzymu. Istotnie, wszak postąpił wbrew znanej antyhitlerowskiej encyklice.

Ale w obronie Innitzera wystąpiła nasza polska endecja! Rzecz to niezmiernie charakterystyczna! Ta endecja, która podkreśla swój „katolicyzm“, ale faktycznie coraz bardziej woli hitleryzm.

„W. Dziennik Narodowy“ pisze:

> Wśród niezadowolonych (z Innitzera) pierwsze miejsce zajmują ci, których w gruncie rzeczy interesy Kościoła i wiary katolickiej nic nie obchodzą. Wystarczy skonstatować, ile miejsca tej sprawie poświęca *prasa żydowska i masońska,* aby nabrać przekonania, co leży u jej podstawy. Opinia katolicka — mamy na myśli przede wszystkim tę jej część, *która nie reprezentuje „katolicyzmu politycznego“* — powitałaby *z zadowoleniem normalizację* stosunków pomiędzy Rzeszą i Kościołem. Normalizacja ta wpłynęłaby bardzo *korzystnie* na rozwój katolicyzmu w Niemczech i uchroniłaby ludność katolicką Rzeszy przed grożącymi jej ciężkimi doświadczeniami.

Bardzo znamienne wywody. Wypada z nich, że to głównie Żydzi są niezadowoleni z polityki kard. Innitzera. Ale ponieważ tak że Watykan wyraził swe niezadowolenie, więc zachodzi poważne przypuszczenie, że Watykan znalazł się w sieci—żydowskiej... Czy to chciał powiedzieć endecki dziennik?

W każdym razie widać, jak na dłoni, że hitlerowska polityka jest endecji milsza od watykańskiej. Brawo za szczerość! Ciekawe, że endecja już przemawia stylem czysto hitlerowskim — o „politycznym katolicyzmie“...

A KS. BOCHEŃSKI O. P. — SWOJE!

W poznańskiej klerykalnej „Kulturze“ ks. Bocheński O. P. dalej broni totalistycznych koncepcyj przy pomocy zawiłych argumentów teologicznych. Broni stanowiska oenerowskiego „Prosto z Mostu“, czyli politycznej, bojowej, faszystowskiej koncepcji katolicyzmu. Pisze np.:

> Myślę, że stanowisko Piaseckiego jest *bardziej polskie* od stanowiska tych, którzy go zwalczają, bo za najistotniejszy składnik naszej tradycji *nie uważam wcale złotej wolności szlacheckiej* liberum veto, zrywania sejmów i *tolerowania heretyków i żydów, ale misję bojową, tak szczytnie spełnianą na Wschodzie.* Otóż to doskonale wchodzi w koncepcję Piaseckiego — podczas, gdy u jego przeciwników jest najwyżej złem koniecznym.

Jak widać, totalistów nie brak wśród klerykałów. „Heretyków“ tolerować? O nie! o nie!! Na to się nie zgodzą. W innym miejscu czytamy całą filipikę przeciw demokratycznemu prądowi w katolicyzmie:

> Owej tendencji (liberalnej) przeciwstawia się inna koncepcja, bardziej *realistyczna,* która wie, że Kościół ma nie tylko duszę, ale i ciało, która nie chce pogodzić się *ani z rządami Z. N. P. nad duszą polskiego dziecka,* ani panowaniem „Wiadomości Literackich“ nad polską elitą, która także nie jest skłonna dawać *swobodę ruchów Nowakom (!),* ani przemawiać do nich tylko w duchu pobłażliwości, ale uważa, że tolerowanie tego wszystkiego jest *grzechem i hańbą.*

Zbyt to prymitywne, księże dobrodzieju! Któż to chce dać „swobodę ruchów Nowakom“? Zresztą o zabójcy ks. Streicha mówią, że był „narodowcem“. Utożsamiać demokrację z mordowaniem księży?

A fe! księże - polemisto! Zbyt prymitywne to chwyty! Dla „maluczkich“!...

K. CZ.

Dokąd Ameryka wywozi broń

Według ogłoszonych danych o wywozie broni ze St. Zjednoczonych w m. marcu r. b. do Rosji Sowieckiej wywieziono za 1,1 milion dolarów, do Kanady za 1,2 mln., do Japonii za 894 tys. i do Chin za 180 tys. dolarów.

Japonia zignoruje noty Anglii i Ameryki

W kołach zbliżonych do Rządu japońskiego twierdzą, iż Rząd japoński nie odpowie na ostatnie noty W. Brytanii i Ameryki, dotyczące budowy okrętów wojennych, których tonaż przekracza granice zakreślone w traktacie londyńskim. Rząd japoński uważa iż odpowiedź na te noty nie jest konieczna.

Odebrany debit

PAT. donosi:

Ministerium spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy m. in.:

Czasopismu „Ochotnik Wolności“ — wydawanemu w języku polskim w Barcelonie.

Broszurze „Za naszą wolność i naszą“ Leona Markiewicza — wydanej w języku polskim w Paryżu.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPAŃSKIE.

W myśl wezwania pracowników drukarni Wierzbicki i S-ka — pracownicy drukarni „Robotnik“ składają Zł. 27.75 gr., wzywając kolegów z drukarni Państwowej, „Kuriera Polskiego“, „Naszej Drukarni“ do złożenia odpowiedniej sumy na powyższy cel.

T. K. C. Zł. 3.

Zebrane wśród pielęgniarek Zł. 35.20.

C. I. Zł. 5.

Od pracowników Związku Włókienniczego w Warszawie Zł. 10 20 gr.

Położenie międzynarodowe

Bez „defetyzmu", ale poważnie...

Chciałbym zwrócić uwagę na parę rzeczy, które wymykają się jakgdyby poza świadomość części naszej prasy i nawet pewnych kół urzędowych. Chodzi mi o sytuację wzajemną Polski i Francji.

Pomijam **sprawy** stosunkowo **drugorzędne, polemiki prasowe,** pomijam **inwektywy,** którymi obrzuca **premiera** Rządu francuskiego **takie „ABC."; Leona** Bluma **te inwektywy nie** dotkną. **Pomijam poglądy** i koncepcje **różnych grupek nieodpowiedzialnych w społeczeństwie** polskim **(„Polityka",** „Nasza Przyszłość" **i t. p.);** te **grupki** „reprezentują" **własny zielony stolik, nic ponadto,** i dlatego właśnie **poczucie odpowiedzialności jest im obce.** Wyrastają wszakże **na „horyzoncie" światowym możliwości** nowe; gdyby **zaistniały one naprawdę, — powstałyby wtedy i dla Polski nowe trudności ogromne.**

***

Aneksja Austrii **przez** „Trzecią" **Rzeszę zmieniła** gruntownie **układ sił na** kontynencie **europejskim.** Powstało wielkie **mocarstwo,** zaczynające się **faktycznie** w „wolnym" mieście **Gdańsku, sięgające granic** Italii, **żeglujące pod hasłem:**

„Jeden wódz, jeden naród; jedna Rzesza".

To hasło szturmuje dzisiaj przede wszystkim Czechosłowację. Nie ulega kwestii, że Henlein spotkał się z oporem w jednym tylko środowisku Niemców czechosłowackich — **w środowisku socjalnej demokracji.** Wyobraźmy sobie, że Czechosłowacja przeobrazi się istotnie w rodzaj **państwa federacyjnego;** jej sojusznicza wartość militarna z francuskiego punktu widzenia zredukowana będzie do minimum. Nastąpi, oczywiście, wzrost tych prądów, które we Francji istnieją, prądów, nawołujących **do wycofania się z Europy środkowej i wschodniej.**

Trzeba pamiętać, że Francja znała na przestrzeni swoich dziejów **dwa odmienne kierunki rozwojowe:**

jeden — wielka, chwilami decydująca, rola na kontynencie europejskim;

drugi — określany lapidarnie formułą: **„granice Francji kończą się nad Renem";** skierowanie całej energii **na południe,** ku Morzu Śródziemnemu, ku imperium kolonialnemu.

„Żelazny kanclerz" Niemiec Zjednoczonych von Bismarck popierał intensywnie ów prąd drugi; ułatwiał, jak mógł, dążenia kolonialne Trzeciej Republiki, byle zachować dla Berlina i... dla siebie rolę kierownika kontynentu.

A jeszcze dawniej... Wtedy, gdy po wyjeździe z Polski króla Stanisława Leszczyńskiego, minister spraw zagranicznych króla Francji Ludwika XV, oświadczył ambasadorowi polskiemu w Paryżu:

„Francja odchodzi" (La France s'en va),

Francja odchodzi ze „sfery zainteresowań" w Europie środkowej i wschodniej...

***

Polityka francuska od czasów pierwszego ministerium Delcassé'ego na wiele, wiele lat przed wojną światową aż do aktualnego ministerium Paul-Boncoure'a kroczyła ową **pierwszą** drogą. Duży odłam francuskiej **opinii prawicowej** chce z tej drogi zrezygnować. Jaki byłby — w przybliżeniu — przebieg zdarzeń gdyby ta część opinii odniosła sukces? Proszę bardzo (według własnych przypuszczeń przedstawicieli francuskich ugrupowań prawicowych):

1) porozumienie z Italią co do Hiszpanii;

2) jakiś rodzaj „Paktu Czterech" **dla Europy Zachodniej** (Paryż, Londyn, Berlin, Rzym);

3) **obojętność** (przy zachowaniu pozorów) dla spraw Europy środkowej i wschodniej.

Spełniłoby się marzenie ideologa „Trzeciej" Rzeszy, p. Rosenberga:

„Wolne ręce na Wschodzie".

Walczy energicznie z koncepcjami tego typu **lewica francuska,** — ta sama, którą część naszej prasy przedstawia opinii polskiej, jako uosobienie „anarchii", „chaosu', „wpływów żydo-komun" i t. p. zachęca do tych koncepcyj prawicę francuską odłam konserwatystów angielskich wierny tradycjom **egoizmu** polityki brytyjskiej.

***

Czy leży w interesie Polski zwycięstwo we Francji prądów owej kategorii **drugiej?** Oczywiście — nie. Czy leży ich zwycięstwo ewentualne w interesie świata, w interesie pokoju, w interesie samej Francji? Nie wątpię, że **nie leży.** Ta część **prawicy francuskiej,** która gotowa byłaby przyjąć formułę:

„obrona Francji kończy się nad Renem",

reprezentuje nic innego, tylko **defetyzm francuski.**

Pozostaje wszakże pytanie:

po kiego licha część prasy polskiej wspiera pośrednio owe prądy i nastroje?

Jak to można zrozumieć? Jak to można wytłómaczyć? Jak to można usprawiedliwić?

Dziecko pojmuje, że każdy krok naprzód legionistów włoskich w Hiszpanii — to **uderzenie we Francję.**

A u nas... dzienniki „narodowe" i „katolickie" pieją z zachwytu...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

P. Goebbels ma głos

W niektórych miasteczkach CZECHOSŁOWACJI młodzież hitlerowska z pod znaku p. Henleina pozwoliła sobie na wywieszanie sztandarów „Trzeciej" Rzeszy na urzędach gminnych i gmachach publicznych, której to czynności towarzyszyły hałaśliwe demonstracje na cześć p. Adolfa Hitlera...

A w POLSCE, w nadgranicznym pomorskim miasteczku — Chojnicach, jakaś tajemnicza, „dynamiczna" ręka ozdobiła w nocy mury ratusza napisami: „Heil Hitler" i znakami swastyki. W tychże Chojnicach radni niemieccy przeciwstawili się niedawno kategorycznie wnioskowi zarządu miejskiego co do przemianowania jednej z ulic w sposób upamiętniający objęcie Pomorza przez Polskę...

...W przemówieniu, wygłoszonym w hali wiedeńskiego dworca północnego, p. Goebbels nie zawahał się oświadczyć, że „geniusz Führera PODEPTAŁ TRAKTAT WERSALSKI — i to tak skutecznie, iż nie wiadomo, kto wygrał wojnę światową, a kto ją przegrał"... P. Goebbels, jak sądzimy, pośpieszył się nieco ze swym twierdzeniem, uprzedzając wypadki. Traktat wersalski nie został jeszcze podeptany całkowicie, deptanie — że tak powiemy — jest dopiero w toku. Na różnych frontach i w różnych kierunkach. Akcja „deptania" bierze kurs zarówno na południe, jak na wschód. To są pierwsze punkty „programu". Drogo zapłaci ten, kto na oczywistość zamyka oczy.

Bd.

Kwiecień — to miesiąc propagandy

„Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej", „Łodzianina", „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego", „Robotnika Radomia, Kielc i Skarżyska", „Robotnika Piotrkowskiego", „Robotnika Białostockiego".

Kardynał Innitzer

Jak wiadomo, Watykan uchylił się od odpowiedzialności za pismo biskupów austriackich, wzywające do głosowania na Hitlera w dn. 10 b. m., i tym samym niedwuznacznie potępił kardynała Innitzera.

Innitzera wezwano do papieża, przed którym ma usprawiedliwić swe postępowanie.

Warto przy tej sposobności przypomnieć niezwykłą „ewolucję", jaką przeszedł w czasie bardzo krótkim ten najwyższy dostojnik Kościoła w Austrii.

Pamiętamy jeszcze wszyscy — jak Innitzer w dniach powstania lutowego błogosławił armaty dollfussowskie, bombardujące domy robotnicze. Był on przez cały czas rządów faszyzmu klerykalnego moralną podporą „reżimu" i był uważany za jego ostoję. Do tego stopnia Innitzer uchodził za duchowego przewódcę faszyzmu austriackiego, że gdy Schuschnigg ogłosił swój chybiony plebiscyt, Innitzer w specjalnym orędziu wzywał w serdecznych słowach do głosowania **na** Schuschnigga.

Aż tu nagle Hitler wkracza do Austrii, a jednym z pierwszych składa mu wizytę kardynał Innitzer, pasując go na pomazańca bożego i wyrażając radość z powodu zjednoczenia **się** narodu niemieckiego. Kilka dni temu był przeciw zjednoczeniu i popierał Schuschnigga.

Ta raptowna zmiana „orientacji", rażąca zwłaszcza wobec naprężonych stosunków między kościołem a hitleryzmem, wywołała przypuszczenie, że Innitzer działa w porozumieniu z Watykanem, który nie odzywał się i w ten sposób jakby potwierdzał słuszność tych przypuszczeń. Wymieniano nawet pośrednika, który miał prowadzić rokowania między papieżem i Hitlerem.

Alé oto ukazało się wezwanie biskupów austriackich. Z takim samym ciepłem, z jakim nawoływano przed niewielu dniami do głosowania na Schuschnigga, teraz wzywano do głosowania na Hitlera. Ale samo wezwanie, po zachowaniu się Innitzera, nikogoby już nie zdziwiło. Zdumienie wywołały różne zwroty w wezwaniu. A więc o opatrzności bożej, której wyrazem ma być „anschluss", o ratowaniu przed bolszewizmem, który jakoby zagrażał Austrii (pod rządami Schuschnigga!). Jest też powoływanie się na „zew krwi". A właśnie książkę Rosenberga pod tytułem „Zew Krwi" **kościół umieścił na indeksie",** sam zaś kardynał Innitzer przed zagarnięciem Austrii zwalczał antysemityzm rasowy, zwalczał czynnie — **zakładając instytut misyjny dla żydów pod kierownictwem chrzczonego żyda!**

Za to przecież hitlerowcy powinni go wsadzić do obozu koncentracyjnego!

To wezwanie skłoniło Watykan do **odżegnania się od Innitzera.** Z oświadczenia Watykanu, w którym nie ma ani słowa o „anscdussie", wynikałoby, że Watykan przyjmuje ten „anschluss" jako fakt dokonany. I dlatego Watykan nie odzywał się, póki Innitzer, acz w sposób niezbyt taktowny, przyjmował nowego władcę Austrii. Ale z chwilą, gdy Innitzer swoje uwielbienie dla nowego pana przeniósł na hitleryzm, na ruch hitlerowski, z **którym Watykan jest w ostrej walce,** powstała sytuacja tak drażliwa i przykra, że Watykan nie mógł dłużej milczeć. Wybuchł zatarg z Innitzerem, a jednocześnie pogłębił się spór Watykanu z hitleryzmem.

Zapowiadają wystąpienie Hitlera w sprawie oświadczenia Watykanu, które ukazało się na kilka dni przed „plebiscytem" i nie wiadomo, czy ono nie wpłynie na wynik plebiscytu w Austrii; o ile „zglajchszaltowana" opinia w ogóle wie, co się dzieje na świecie, o ile wie, że Watykan potępił wezwanie biskupów austriackich, a Innitzerowi grozi utrata purpury kardynalskiej.

B.

Po weselu

Minął szał upojenia. Skończyły się dni wielkiej przemiany, bratania się z Niemcami i zaczęto trzeźwo patrzeć na nową rzeczywistość.

U jednych, bardzo nielicznych, raodść była szczera. Drugich porwał ogólny prąd, któremu nie mogli, czy nie chcieli się przeciwstawić. Wreszcie byli i tacy, którzy ze strachu okazywali radość. Albowiem „bracia", którzy w szlachetnym porywie przyszli uwolnić Niemców austriackich z pod jarzma „marksisty" Schuschnigga, nie znosili obojętnych twarzy. Obowiązkowo i bezwzględnie należało się cieszyć. Od obowiązku tego jedynie Żydzi byli zwolnieni. Im nie wolno było wywieszać chorągwi ze swastyką; im wolno było nie cieszyć się i z tej wolności Żydzi skwapliwie korzystali.

Wreszcie minęło wesele, przeszedł szał upojenia i w byłej, ongi cesarsko - królewskiej Austrii, nastał szary, a raczej brunatny, powszedni dzień.

W głowie chaos, w ustach niesmak, w ogóle kociokwik czyli katzenjammer.

I to nie tylko u przeciwników hitleryzmu, lecz także u najgorliwszych zwolenników hitleryzacji Austrii.

Niemcy zachowują się w Austrii nie jak oswobodziciele, lecz jak zdobywcy w podbitym kraju. Stosunek do Niemców austriackich trudno nazwać stosunkiem braterskim, bardziej bliskim prawdy byłoby określenie — STOSUNEK KOLONIALNY. Austriacy są uważani za ludzi drugiej klasy, których należy dopiero wychowywać, jak pruski feldfebel wychowywał rekrutów na... ludzi, ucząc ich sztuki chodzenia, mówienia, witania się i t. p. Nawet hitlerowiec austriacki uważany jest za coś mniej wartościowego od hitlerowca pruskiego. Nie tak wyobrażali sobie hitlerowcy austriaccy Anschluss!

Nie Leopold i Tavs rządzą w Austrii, lecz Bürckel, Keppler, Himmler i Heyderich. Nie rządzi rząd austriacki, lecz wyłącznie i jedynie Berlin.

MÓWIĄ, ŻE SEYS-INQUART JUŻ KILKA RAZY PODAWAŁ SIĘ DO DYMISJI, A W IRYTACJI MIAŁ WYGADAĆ SIĘ, ŻE ON WCALE NIE WZYWAŁ POMOCY REICHSWEHRY, ZAPRZECZENIE, KTÓRE MOŻE GO DROGO KOSZTOWAĆ, GDYBY OKAZAŁO SIĘ PRAWDZIWE. Jest to bardzo prawdopodobne, zwłaszcza, że zaszły już wypadki aresztowań wśród hitlerowców austriackich, jak np. Flohr, człowiek bliski Seys-Inquarta. Dymisjonuje się austriackich generałów, czyści się korpus oficerski, pakuje się austriackich żołnierzy w niemieckie uniformy, wiedeńską policję, która tak haniebnie zdradziła Austrię, używa się tylko na peryferiach miasta, gdy w śródmieściu porządku pilnują policjanci sprowadzeni z Niemiec. Przenosi się urzędników z Niemiec do Austrii i z Austrii do Niemiec, a ponad to pozbawianie Austrii złota i dewizów, plądrowanie i wywożenie wszystkich pełnowartościowych wyrobów, burzenie wszelkich tradycyj, do których Austriacy byli i są przywiązani — wszystko to sprawia, że Austriacy, nie wyłączając hitlerowców austriackich, budzą się z oszołomienia i zaczynają sobie zdawać sprawę ze swej sytuacji, która wcale nie jest godna zazdrości.

X. Y. Z.

Tow. dr. Drobner wniósł kasację oraz prośbę o zwolnienie z więzienia

Skazany na 3 lata więzienia dr. B. Drobner zapowiedział przez swoich obrońców skargę kasacyjną.

Jednocześnie tow. Drobnera wniósł podanie o zwolnienie go z więzienia, gdyż odpadły już przyczyny przytrzymywania go w areszcie śledczym. Stan zdrowia tow. Drobnera uległ znacznemu pogorszeniu i wymaga opiekuńczej kuracji.

MAŁY FELIETON

Jaką będziemy mieli pogodę?

Do wszystkich trosk trapiących biednego człowieka w tych ohydnych czasach pogardy i cynizmu przyłączyła się jeszcze pogoda.

Na kalendarzu jest kwiecień, na afiszu teatralnym „Noc listopadowa", a w powietrzu jest luty. Czy nie można oszaleć?

A było już tak pięknie w drugiej połowie marca! Drzewa puściły pąki, ludzie pozastawiali po lombardach futra i płaszcze zimowe, a uzyskane pieniądze także puścili nie wiadomo na co, a teraz chodzą i szczękają własnymi lub wprawionymi zębami, jak gdyby od tego było im cieplej. Znaleźli się nawet tacy, którzy, opierając się na szeregu precedensów, przekonani byli, że po zimie obowiązkowo musi nastąpić lato, więc pośpieszyli się i powynajmowali letnie mieszkania, a nawet zadatkowali je.

W przekonaniu, że to już nadeszła wiosna, pora wędrówek, całe Niemcy przesunęły się na południe. Niemcom od tego cieplej się nie zrobiło, oziębiło się natomiast w Austrii, a i przez inne kraje przeszedł zimny dreszcz.

U nas ludzie, którzy chętnie upraszczają sobie różne zjawiska, tłumaczą zimno otwarciem granicy litewskiej: że jakoby stamtąd idzie lodowaty powiew. Jest to oczywista nieprawda. Z Litwy wieją do nas ciepłe, łagodne zefirki i takie same podmuchy idą z Polski do Litwy.

Byłoby ze wszech miar pożądane, ażeby sprawę pogody nareszcie uporządkowano. Mamy teraz w Europie tyle silnych, autorytatywnych rządów, dla których nie ma zbyt trudnych, ani też niewykonalnych zadań, więc one winny zająć się zglajchszaltowaniem pogody. Nie może wiecznie trwać taki stan rzeczy, żeby obywatel nie wiedział, co go jutro czeka. Kiedy doszło się już do takiej doskonałości, że nie tylko tryb życia i czyny, ale nawet myśli obywatela są regulowane przez powołane do tego czynniki, nie może pogoda wyłamywać się z ogólnego porządku i wprowadzać do życia element anarchii.

Należy raz na zawsze ustalić jakiego dnia jaka ma być pogoda, czyli należy opracować regulamin pogody. Powiedzmy od 7 do 12 kwietnia mają być słoneczne dni i słońce ma w te dni obowiązek świecić i nie wolno mu dekować się za chmurami. Nie posłucha się, nie będzie świecić — to bez żadnych ceremonij pójdzie do obozu koncentracyjnego. Za to 13-go kwietnia słońce może sobie odpocząć, bo tego dnia ma regulaminowo deszcz padać. Urządzi deszcz sabotaż, nie stawi się do pracy, ponieważ gdzieś się zalał — pośle się deszcz do obozu koncentracyjnego. To samo ze śniegiem, mrozem, rosą i wiatrami.

Śnieg np. powinien padać od 20 do 23 grudnia ze względu na piękno krajobrazu wigilijnego, ale zaraz po świętach powinien momentalnie stopnieć, by nie narażać zarządów miast na wydatki związane z uprzątaniem.

Nawet niesforny wiatr ma wiedzieć, w jakie dni ma dąć, z jaką siłą, skąd i dokąd. Obywatel nie może żyć w nieświadomości co do wiatrów, lecz powinien wiedzieć, jakie wiatry wieją i skąd, z Paryża, z Rzymu czy z Berlina.

Żądam uregulowania pogody!

ULTIMUS.

Czy Schuschnigg dostał obłędu?

Francuski dziennik „Paris Soir" otrzymał od swego korespondenta wiedeńskiego depeszę następującej treści:

W Wiedniu krążyła uporczywa pogłoska, że b. kanclerz Schuschnigg dostał obłędu i że zamknięto go w domu dla obłąkanych w Steinhofie, w odległości kilku kilometrów od Wiednia.

U źródła dobrze zazwyczaj poinformowanego — donosi korespondent — dowiedzieliśmy się kilku szczegółów, potwierdzających ową pogłoskę. Schuschnigg miał się do tego stopnia przejąć aneksją Austrii, że zapadł w stan prostracji zupełnej, z nikim nie mówił, godzinami trwał w postawie nieruchomej.

Gdy hitlerowcy postanowili oddać go pod sąd za „naruszenie" konstytucji i postawić przed Trybunałem w Lipsku, Schuschnigga wsadzono do auta celem odwiezienia do Niemiec. Otóż na widok flag hitlerowskich i manifestacji na cześć nowych władców, nerwy Schuschnigga do reszty odmówiły posłuszeństwa i stracił on zmysły.

Zamiast do Lipska, odwieziono go tedy do Steinhofu. Dostęp do domu obłąkanych jest zamknięty przez żandarmów i szturmowców hitlerowskich. Nie jest to straż, którą zwykło się otaczać takie domy — zaznacza korespondent — zwłaszcza, że wśród tych żandarmów i szturmowców znaleziono tych samych, co strzegli Schuschnigga w Belwederze; właśnie z tego faktu, że wszystkie drogi do Steinhofu są obsadzone przez żandarmów i że władze odmawiają wyjaśnień, dlaczego tak niezwykłą strażą otoczono dom dla obłąkanych, wnioskuje się, że musi tam przebywać Schuschnigg.

O bolszewiźmie

Jeszcze jeden nieudały „apologeta"

Jak wiadomo, dwie książki znakomitego pisarza Andrzeja Gide'a (sprawozdania z pobytu w ZSSR) zrobiły na Zachodzie duże wrażenie. W odpowiedzi Gide'owi zabrał głos pisarz niemiecki L. Feuchtwanger, który w swej rozprawce „Moskwa 1937" usiłował bronić bolszewickiej polityki. Ale ta apologia (obrona) **nie obaliła** wywodów Gide'a. Feuchwanger musiał przyznać — pisaliśmy o tym obszernie — że: 1) kult Stalina jest przerażający; 2) krytyka „linii generalnej" partii jest w Z. S. S. R. niedopuszczalna; 3) „konformizm" (jednolitość z góry podyktowana) jest niezmierny; 4) nierówność wynagrodzeń wzrasta. Ta książka została wydana w ZSSR niezawodnie **z zezwolenia Stalina.** Potym jednak — jak doniosła depesza przed paru dniami — książka ta została w ZSSR **wycofana** z obiegu — widocznie zastrzeżenia Feuchtwangera wydały się w końcu zbyt wielkie. Pozostało wobec tego niemieckie wydanie (w Amsterdamie) — aby oddziaływać na opinię zachodnią.

Tymczasem ukazała się po francusku (przed kilku tygodniami) inna próba „apologii", inna próba krytyki wywodów Gide'a—mianowicie książka Jerzego Friedmanna p. t.: **„Od świętej Rosji do Z. S. S. R.".** Jest to duża praca, **starająca się bronić polityki** ZSSR za pomocą chwytu **historycznego:** przeciwstawienia nędzy i niewoli w Rosji carskiej — sowieckim zdobyczom. Właściwie metoda Friedmanna przypomina Feuchtwangera: istotnie, powiada, nie wszystko jest w porządku, ale ZSSR jeszcze nie zakończył dzieła przebudowy; pracuje w warunkach zbliżającej się wojny i t. d. Słowem, dalsza **ewolucja** ZSSR naprawi wszystko. To podejście do obrony jest jedynie możliwe, skoro już mamy bronić... Ma jednak zasadniczą wadę: objaśnia (przypuśćmy), dlaczego są jeszcze braki, ale nie objaśnia, dlaczego te braki (np. nadużycia dyktatury) **rosną.** A właśnie to ujawniło się np. w ostatnich „procesach".

Ważne jest jedno: że nowy „apologeta" musi potwierdzić wszystkie główne zarzuty Gide'a i zarazem Feuchtwangera. A więc:

I) **Kult Stalina** jest niezwykły, nadmierny i powszechny. Przecie wystarczyłoby jedno słowo Stalina, słynne **„dowolno!"** (dość)—i ten przykry kult by się skończył!.. Dlaczego więc Stalin nie wypowiada tego słowa? naiwnie dziwi się Friedmann (str. 216). Jest to „moralny NEP.!" objaśnia dalej. Jest to konsekwencja budowy „socjalizmu w jednym kraju". Friedmann bezradnie cytuje Vildracque'a („Nową Rosję"), który objaśnia kult Stalina przyzwyczajeniem mużyków do — świętych „ikon" (obrazów)...

II) **Duchowy „konformizm".** — Friedmann przyznaje, że ten konformizm rzeczywiście **istnieje.** — Niestety, powiada, muszę stwierdzić, że „aż zbyt często" uwagi Gide'a są **„ścisłe"** (str. 246). A jeśli — ciągnie dalej — przejdziemy do środowisk naukowych marksistowskich, odczuwamy pewne **zażenowanie:** tak mało tam autokrytyki! Należałoby stworzyć w tych środowiskach atmosferę większej wolności.

III) **Nierówność.** Niestety, pisze Friedmann, ta nierówność istnieje. Istnieją uprzywilejowani. Warto rzucić okiem na plaże sowieckie, aby o tym się przekonać. Te bawiące się sfery nazywa się w Z. S. R., pisze autor, — **„Swietski je sowieckije".** Należałoby z tym skończyć! — woła Friedmann. — Zwłaszcza, że biedy w ZSSR jest dużo. Niekwalifikowani robotnicy zarabiają po 150 rubli miesięcznie; **„to nie wystarcza"** (str. 252).

I tak dalej. Krótko mówiąc: — Friedmann stara się osłabić zarzuty Gide'a, przyznając mu słuszność **częściowo.** Zgodziwszy się na niektóre zarzuty, odrzuca inne dowodząc, że Gide — to „moralista", a nie socjolog; że jest „źle przygotowany" do swej roli krytyka i t. d. A w końcu autor nie waha się puścić w ruch „argumentu" **homoseksualizmu...** Gide'owi nie podobało się, że w Z. S. S. R. homoseksualiści są prześladowani. Stąd gniew Gide'a (str. 256).

Taką jest próba „apologii" w książce Friedmanna. Jak widzimy, ta „apologia" nie udaje się: nie tylko dlatego, że potwierdza główne zarzuty Gide'a, lecz przede wszystkim dlatego, że nie wyjaśnia ewolucji ZSSR w stronę coraz ostrzejszej dyktatury osobistej Stalina, coraz większego „konformizmu", coraz większej nierówności. A tu właśnie jest istota rzeczy!

W książce Friedmanna nie brak ciekawych spostrzeżeń z życia Z. S. S. R., nie brak ciekawych zestawień. Ale próba „apologii" zawodzi. Tok samo jak próba Feuchtwangera. Ostatnie procesy, terror, czystki, obłąkańcze metody w ogóle obalają tę metodę obrony, która polega na dowodzeniu, że braki są przejściowe, że wszystko **stopniowo idzie ku lepszemu...**

K. CZAPIŃSKI.

Rewolucja 1848 roku

w zwierciadle humoru

W roku bieżącym przypada 90-lecie „wiosny ludów", t. j. rewolucji 1848 roku, kiedy to przez niemal całą Europę przeszedł dreszcz rewolucji.

Z walk rewolucyjnych w Prusach zachowało się dużo anegdotek, z których kilka poniżej cytujemy:

GRANAT Z NAPISEM.

Podczas walk ulicznych w Berlinie rzucony przez żołnierzy granat utknął w otworze rury studziennej. Jakiś jowialny berlińczyk przyczepił do granatu plakat z napisem: „Do moich kochanych berlińczyków".

WŁASNOŚĆ PAŃSTWOWA.

Lud berliński szczególnie prześladował urzędników pruskich. Gdy pewnego razu tłum złapał urzędnika, to chciał wywrzeć na nim zemstę. Uratował go pewien obywatel, który kredą napisał na plecach urzędnika „własność państwowa", a obiektów państwowych rewolucja nie niszczyła.

TAJNY RADCA.

Gdy pewnego razu jakiś reakcjonista przemawiał do zebranego tłumu, przysłuchujący mu się robotnik odezwał się:

— Ma pan rację, panie tajny radco!

Efekt był niebywały.

KONFISKATY.

Denuncjantom Rząd pruski płacił po dwa talary za każdy donos, pisma zaś codziennie konfiskowano. Pewnego razu spotkało się dwuch kolporterów, którym cały towar skonfiskowno.

— Co będziemy robić — zapytał jeedn drugiego — gdy wszystkie dzienniki władze konfiskują?

— Ja mam sposób — odparł drugi. Ty sprzedawaj dziś „Kladderdatscha" (polityczne pismo satyryczne — Przyp. Red.), a ja cię zadenuncjuję. Ja dostanę dwa talary, a ty otrzymasz pozbawienie wolności osobistej na jeden dzień. Jutro z kolei ja będę sprzedaawał „Kladderdatscha", a ty mnie zadenuncjujesz.

W ten sposób jakoś przebrniemy przez stan oblężenia.

NABOJE.

— Widziałem dziś żołnierzy wywożących z arsenału fury nabojów — powiada jeden berlińczyk do drugiego.

— Nie bój się — odpowiada na to drugi — pozostaną w Berlinie. Jeśli zwycięży lud, to my je zabierzemy, jeśli zwycięży Rząd, to nam pośle.

PANORAMA.

Na rynku stoi właściciel skrzyni z panoramą i woła:

— A teraz szanowna publika może w mojej panoramie obejrzeć niemiecką republikę. Proszę bliżej podejść i dobrze obejrzeć... Co, nic nie widać? Proszę jeszcze bliżej. Co, i teraz nic nie widzicie? Otóż to jest cały dowcip: z niemieckiej republiki nawet śladu nie pozostało.

Idea i - Kapelusze

Czytelnik, spojrzawszy na tytuł, pomyśli sobie może: co ma piernik do wiatraka i nie zainteresuje się tym co poniżej. A przecież warto, naprawdę warto. I przekona się wtedy ów sceptyk, że między ideą a kapeluszem, między ideą a zakupami w sklepie konfekcyjnym istnieje związek. Nawet bardzo ścisły i uchwytny. Posłuchajmy tylko co opowiada wiedeński korespondent „Kuriera Warszawskiego".

Kupił sobie ów redaktor w jednym z dużych magazynów wiedeńskich kapelusz wiosenny. Cena — 42 szylingi. Nabywca poprosił, oczywiście o wydziurkowanie inicjałów: B. S. S. Niewinne trzy literki wywołały w sklepie konsternację. Sprzedawca poszeptał coś z szefem ,a za chwilę powrócił z uprzejmym oświadczeniem, że kapelusz ma „mały defekcik", wobec czego cena jego wynosi tylko... 25 szylingów. Nasz dziennikarz począł gorliwie szukać, ale go nie znalazł. Po prostu dlatego, że defektu w ogóle nie było... Dopiero — rzuciwszy okiem na wydziurkowane już litery: B. — S. S. — zrozumiał wszystko. Zrozumiał odrazu, gdzie kryje się tajemnica nagłej i niespodziewanej zniżki ceny kapelusza. S. S. (Sturm-Staffeln) — toć przecież urzędowy skrót nazwy najwierniejszej gwardii hitlerowskiej, czarnych sztafet ochronnych. Czy można się dziwić właścicielowi wiedeńskiego sklepu ,że — widząc w klijencie członka tej gwardii — gotów był sprzedać mu swój kapelusz niemal za pół ceny?...

Korespondent „Kuriera . Warszawskiego" nazywa swą przygodę „charakterystyczną dla nastrojów wiedeńskich". Istotnie, jest ona bardzo charakterystyczna, ale nie tylko dla obecnych nastrojów wiedeńskich, lecz w ogóle dla całego zespołu zjawisk, które nazywamy hitleryzmem, a nawet — faszyzmem, w znaczeniu nadrzędnym. Czy — abstrahując od frazeologicznych ozdóbek — „idea" faszyzmu nie sprowadza się na gruncie praktycznym do tego, by jej wyznawcy, propagatorzy i t. zw. bojownicy mogli kupować — taniej, żyć — wygodniej, jadać— tłuściej, pić — obficiej?... Reszta —to teatr, inscenizacja, dekoracja zręcznie pomyślana i dymy mistyczne, produkowane przez dobrze płatny personel.

Właściciel wiedeńskiego sklepu swym kupieckim, trzeźwym rozumem dobrze utrafił w sedno. Ugłaskać, zjednać sobie mniemanego S. S.-Manna postanowił nie okrzykiem urzędowym, nie dłonią podniesioną do góry, nie wiernopoddańczą deklaracją, lecz obniżeniem ceny towaru do połowy. W obliczu rzeczywistości było to całkiem słuszne, rozsądne i celowe.

Bd.

Przygotowania ludowców

do obchodu racławickiego

W związku z obchodem zwycięstwa racławickiego, które ma się, jak wiadomo, odbyć 24 b. m. Zarząd Stronnictwa Ludowego czyni już przygotowania. Z Krakowa wyruszy pochód do Racławic, gdzie nastąpi uroczystość. Do tej pory nie wiadomo, jak się ustosunkują władze administracyjne do zamierzonego obchodu. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Krakowa prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, ob. Brunona Gruszki, niedawno zwolnionego z więzienia przemyskiego po zgórą 7-mio miesięcznym pobycie. Organizacje miejscowe i powiatowe uroczyście powitają ob. Gruszkę.

I w tym roku

w dniu pierwszym maja

masy pracujące miast i wsi wystąpią tłumnie, by pod sztandarami P. P. S. i bratnich Związków Zawodowych zamanifestować swoją cześć i przywiązanie do

socjalizmu tej najszczytniejszej idei wolności i demokracji

W dniu Święta Majowego, wspominając bohaterów walk z wszelką przemocą, niewolą i uciskiem i ślubując wierność podjętej przez nich Sprawie, oddamy nasz hołd Pamięci

wodza i trybuna wolnośći i demokracji Ignacego Daszyńskiego.

Symbolem naszej wdzięczności dla jego trudów i zasług będzie

odznaka z Jego podobizną

którą każdy uczestnik Obchodów Majowych powinien nabyć. Niechaj więc w dniu 1-szym Maja karne szeregi maszerujących mas ku Przełomowi i Polsce Ludowej — na znak swej duchowej łączności z heroldem tej Polski

Ignacym Daszyńskim

przyozdobią swą pierś Znakiem z Jego podobizną.
W dniu 1-szym Maja wystąpimy wszyscy z symbolicznym

Znakiem Daszyńskiego.

⁂

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.
Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.
Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł, 30 gr. za sztukę.
Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C.K.W.: Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Legenda

(Portret)

Niesie siebie samego, jak bezdenny ciężar,
sztywny, opięty, stąpa — w posąg własny stężał —
nie dostrzega zebranych — prezydialny fotel
opuszcza się ostrożnie, zmęczył się, lśni potem:
jakże ciężko jest dźwigać swą własną legendę —

kornie schylone głowy w zieleń sukna, rzędem — —

Milczy — aż wszystkie oczy, jak w ognisko, zebrał,
skupił na własnych ustach, dostojny celebrans —
unosi się nad fotel, balon w fali ruchu, —
„Panowie" waży słowa, sam się pilnie słucha,
mówi — jeszcze — już — skończył: szmer, szept — „złotousty" —
pokraśniał, wzdął się — pęka — Boże! fotel — pusty — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Antonio Ruiz Vilaplana 47)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Oto czym należy wyjaśnić sobie napływ tylu nowych członków do partii pomocniczych powstania, a przede wszystkim do „Falangi". Albowiem nagły wzrost tej partii nie był spowodowany napływem prawdziwych zwolenników, ale ludzi jej obcych, wystraszonych i przerażonych biegiem wypadków, którzy pragnęli znaleźć tu schronienie przed niebezpieczeństwem.

Ale jeśli terror jest jednym z najpotężniejszych środków chwilowego ujarzmienia mas proletariackich, istnieje jeszcze jeden środek, który wywiera nie mniejszy wpływ, szczególnie na inne klasy społeczne. To kłamliwa, oszukańcza kampania przy pomocy oszczerstw.

Prasa została zglajchszaltowana. To jedyne źródło informacyj mieszkańców strefy faszystowskiej poddano nielitościwej cenzurze wojskowej; zmuszono pisma, aby zamieszczały wszystkie notatki i wiadomości, jakie dowództwo — poprzez swoje biuro prasowe — uważa za stosowne podawać do wiadomości publicznej. Słowem: prasa potrafiła wpoić należytą dawkę głupoty, fałszu i nienawiści.

Mimo klęsk na początku, powstanie zdołało utrzymać się w strefie przy pomocy oszustwa i kłamstwa. Począwszy od 18 lipca 1936 roku, rozgłasza się stale i ciągle, że republika już nie istnieje. Począwszy od tego dnia wszystkie pisma, wszystkie organy propagandy, nie wyłączając ambony, którą dysponują wojskowi, poświęca się codziennie jednemu i temu samemu zadaniu: przekonać ludność, że powstanie wojskowe zniweczyło mającą lada chwila wybuchnąć rewolucję komunistyczną, że w strefie republikańskiej panuje niepokój społeczny, tyrania agentów Moskwy i że dzień w dzień popełniają tam najbardziej ohydne przestępstwa.

Wodzowie powstania nie przebierają w żadnych środkach po to, by podać wrażliwym i niedouczonym masom codzienną dawkę kłamstw, przeznaczoną do wzbudzenia nienawiści. Bezustannie opowiadają o morderstwach, którym zaprzecza rzeczywistość. Ale cóż to ich obchodzi? Upragniony skutek osiąga się. Podają dokładne opisy męczeńskiej śmierci ludzi, którzy po dziś dzień żyją, jak słynny pisarz Jacinto Bonavente, słynny doktór Gomez Ulla, biskup Valladolid, torreador Vilalalta itd. Wszystkie te stronnicze opisy, są rzecz prosta, nadziane okropnymi szczegółami o torturach i złym traktowaniu, towarzyszącym morderstwom. Na szczęście, kłamstwa te obnażają się same z całą jaskrawością.

Byłem sam obecny na mszy żałobnej po „zabójstwie" piłkarza Ricardo Zamory, — mszy, zarządzonej przez władze. A Ricardo Zamora do dziś dnia jest... członkiem drużyny francuskiej, w której bierze udział nie jako duch, ale zupełnie osobiście.

Tak samo zarządzono mszę dla uczczenia pamięci arcybiskupa Valladolid Jego Świątobliwości Gardazgui, „zamordowanego przez czerwone bandy separatystów baskijskich". Otóż w dwanaście dni po owej mszy wrócił szanowany kapłan do swej diecezji zdrowy i cały. Przybył w karecie wprost z... czerwonej strefy, gdzie znalazł się w chwili wybuchu powstania.

Wobec zebranych tłumów, które przybyły go powitać. arcybiskup zaprzeczył wieściom o rzekomych torturach, jakie miały go spotkać wśród czerwonych. Co gorsza, podkreślił szacunek i sympatie, jakie spotkały go ze strony republikanów. Począwszy od tego dnia, koła reakcyjne nazwały arcybiskupa Valladolid „czerwonym biskupem". Jest on obecnie pod strażą oddziału requetes, gdyż ktoś, komu brak elementarnego szacunku dla godności kapłana — postanowił „dać mu nauczkę".

(C. d. n.).

Burzliwe obrady
we francuskiej Izbie Deputowanych

PARYŻ (PAT). Wielka debata w Izbie Deputowanych nad projektem pełnomocnictw finansowych dla rządu Bluma rozpoczęła się w atmosferze, naładowanej elektrycznością.

O godz. 15.30 rozpoczęły się obrady Izby, przerywane niezwykle burzliwymi incydentami. Sprawozdawca generalny ustaw finansowych Rządu dep. radykalny Jammy - Schmidt z trudem mógł przemawiać wobec wburzonej sali. Dowodem tej podnieconej atmosfery był szereg incydentów, jakie wyniknęły między prawicą, która poczęła manifestować przeciwko premierowi Blumowi, wznosząc okrzyki: „a bas les Juifs“ (precz z Żydami), a między partią socjalistyczną, z której ław padły okrzyki: „a bas les bretens“ pod adresem przemawiającego właśnie deputowanego z Bretanii. Tego rodzaju wymiana okrzyków doprowadziła niemal do bójki między prawicą a lewica, tak, iż przewodniczący Izby Herriot musiał na pewien czas zawiesić obrady. Po krótkiej przerwie i po wznowieniu obrad atmosfera była jeszcze tak wzburzona, iż przez kilka minut wydawało się, że znowu dojdzie do incydentów. Przewodniczący Izby zwrócił się z apelem do deputowanych, by ze względu na doniosłość zagadnienia i powagę chwili nie przerywali przemówień okrzykami, mogącymi wywołać incydenty i narażającymi na szwank godność i powagę parlamentu.

Po przerwie wstąpił na trybunę premier Blum, który zacząwszy mówić o godz. 4.30 o 7-ej godzinie jeszcze kontynuował swoje przemówienie.

W kuluarach parlamentu sądzą, iż obrady Izby Deputowanych przeciągną się późno w noc i że dopiero w nocy należy oczekiwać głosowania nad pełnomocnictwami dla rządu.

Mowa premiera Bluma

PARYŻ, (PAT). Premier Blum w przemówieniu, jakie wygłosił w Izbie Deputowanych w uzasadnieniu projektu ustawy o pełnomocnictwach, oświadczył na wstępie, że całokształt planu finansowego złożonego przez Rząd nie jest uważany za najlepszy środek, mogący doprowadzić do upadku Rządu, ani też jako środek zapewniający dalsze utrzymanie się Rządu przy władzy. Projekty finansowe są wynikiem sytuacji finansowej, gospodarczej i politycznej, w jakiej znajduje się Francja. „Starałem się stanąć — oświadczył premier — ponad wszelkimi teoriami. Nie starałem się zgadywać, co może się w tych projektach podobać lub nie podobać moim przeciwnikom, lub moim nieprzyjaciołom“. Premier Blum stwierdził następnie, iż sytuacja skarbu francuskiego w 1938 r. nie jest lepsza, niż w r. 1937. Do końca roku bieżącego Rząd musi znaleźć 1 miliard franków na tydzień. Kraj nie może żyć w takiej sytuacji finansowej — powiedział Blum. Należy w sposób zasadniczy zreorganizować jego życie finasowe i gospodarcze. Z doświadczenia ostatnich 15-tu lat wynika — dodał mówca — że niestałość rządów we Francji jest przede wszystkim wynikiem niestałości sytuacji finansowej. Premier Blum podkreślił, że wysunął ideę Rządu narodowego.

Po tym wstępie politycznym mówca przystąpił do szczegółowej analizy sytuacji gospodarczej, uzasadniając konieczność nadzwyczajnego podatku od kapitału i polemizując z zarzutami, jakoby projekty finansowe Rządu w gruncie rzeczy zmierzały do wprowadzenia kontroli dewiz. MÓWCA ZAZNACZYŁ, ŻE OD ZASADY 40-to GODZINNEGO TYGODNIA PRACY POCZYNIONO JAK NAJDALEJ IDĄCE USTĘPSTWA I ŻE ROBOTNICY, PRACUJĄCY W FABRYKACH PRZEMYSŁU WOJENNEGO DOBROWOLNIE ZGODZILI SIĘ PÓJŚĆ NA JAK NAJDALSZE OFIARY.

Po przemówieniu Bluma przewodniczący ogłosił przerwę w obradach. O godz. 21 m. 30 obrady zostały wznowione. Wobec tego, iż lista mówców nie została wyczerpana, głosowanie prawdopodobnie odbędzie się dopiero na środwym porannym posiedzeniu Izby Deputowodowe są zabronione .

Giełda paryska zachowuje spokój

PARYŻ, (PAT). — Francuskie sfery finansowe i gospodarcze ustosunkowały się najzupełniej negatywnie do projektów finansowych Rządu Bluma.

Charakterystyczne jest jednak, iż w przeciwieństwie do krytycznych nastrojów sfer finansowych i gospodarczych, giełda paryska nie wykazuje najmniejszego zdenerwowania, ani poruszenia projektami finansowymi Rządu, godzącymi jednak poważnie w kapitał. Renty i papiery państwowe, jak również kursy akcyj utrzymują się na dotychczasowym poziomie, a nawet wykazują tendencję dość mocną. To samo stosuje się co franka.

Spór o lotników sowieckich
w Chinach

Agencja Domei donosi: W związku z odrzuceniem przez Moskwę protestu, japońskiego w sprawie służby lotników sowieckich w wojsku chińskim, ministerstwo Spr. Zagr. opublikowało komunikat, głoszący, że fakt stale wzrastającej pomocy sowieckiej dla Chin w postaci dostaw broni i dostarczania lotników został definitywnie ustalony. Jeden samolot sowiecki strącono dn. 26 stycznia w pobliżu Nankinu, drugi zaś 14 marca w pobliżu m. Wuhu, przyczem ujęto pilota, który oświadczył, iż nazywa się Michał Dopnin, jest porucznikiem pułku lotniczego z Leningradu i że wraz z kilkoma towarzyszami został wysłany do Chin i przydzielony do lotnictwa.

Ponieważ obywatelom ZSRR nie wolno wyjeżdżać zagranicę, z wyjątkiem wypadków, gdy są wysyłani przez Rząd — w Tokio nie dają wiary oświadczeniom moskiewskim, jakoby lotnicy sowieccy, walczący w Chinach byli ochotnikami, za których Rząd ZSRR nie ponosi odpowiedzialności, tym bardziej, że lotnictwo wojskowe i cywilne w Sowietach znajduje się pod wyłącznym kierownictwem Rządu.

Komunikat stwierdza w konkluzji, że nie sposób zaprzeczyć, iż obywatele sowieccy walczą po stronie chińskiej w wyniku bezpośrednich instrukcji Rządu moskiewskiego.

Rokowania z b. muftim Palestyny

Z Bejrutu donoszą, że Nuri Basza Es-Said, dawny premier Iraku, złożył wizytę u byłego muftiego Palestyny, Hadż Amina El-Hascini, przebywającego na wygnaniu w Libanie i w dłuższej rozmowie przedstawił mu niebezpieczeństwa, jakimi może grozić dalsze podtrzymywanie akcji rewolucyjnej, które może spowodować gwałtowne represje ze strony Anglii, a w ich wyniku nie tylko polityczną ale i gospodarczą ruinę Arabów palestyńskich. Podobno mufti odpowiedział, iż nie miałby nic przeciwko nawiązaniu rokowań z Rządem brytyjskim, ale pod warunkiem, że Nuri Basza otrzyma dla niego od władz angielskich zezwolenie na powrót do Jerozolimy i stworzenie na nowo Najwyższego Komitetu Arabskiego. (ATE).

Wewnętrzna pożyczka
Rzeszy Niemieckiej

BERLIN (PAT). Noworozpisana pożyczka jednego miliarda marek podnosi liczbę konsolidacyjnych pożyczek wewnętrznych, rozpisanych od 1933 r. w Niemczech do sumy ok. 10 miliardów. Zauważyć należy, iż całość wewnętrznego zadłużenia Rzeszy obliczana jest na 65 miliardów Rm. Emitowanie ostatniej pożyczki jest tym bardziej charakterystyczne, iż nastąpiło po blisko 3-miesięcznej przerwie w rozpisywaniu wewnętrznych pożyczek. Ostatnia bowiem pożyczka wewnętrza rozpisana była w grudniu ub. roku i, jak przypuszczano, następna stanowić miała zamknięcie tego systemu konsolidacji długów wewnętrznych.

W Niemczech przypuszczają, że udział kapitałów Austrii w pożyczce nie będzie wielki. Przypisują to przede wszystkim ciasnocie kapitału, a po drugie niskiej w stosunku do papierów austriackich stopie oprocentowania. Dodatnio natomiast wpłynąć może ostatnie przemówienie min. Funka, w którym zapowiedział on konwersję, dotyczącą walorów austriackich.

Jeszcze jeden proces
spowodu ekspedycji Papanina

W sądzie okręgowym w Leningradzie rozpoczyna się wielki proces sądowy niepozbawiony pierwiastków politycznych. Jeden z uczestników ekspedycji na biegun Północny radiotelegrafista Krenkiel, delegat do Rady Najwyższej, oświadczył w jednym z artykułów, że ekspedycja była zaopatrzona w liche latarnie pochodzące z leningradzkiej fabryki „Lensztamptrest“. Na ławie oskarżonych zasiądzie dyrektor zakładów Krasin, dyrektor techniczny Finkielsztein, kierownik kontroli technicznej Zandarow i naczelnik wydziału technicznego Kapłańskij. Zarzuca się im, że nie wyprodukowali specjalnych latarni o lepszej jakości.

Należy przypuszczać, że zażalenia Papanina i jego towarzyszy na złe zaopatrzenie ekspedycji spowodują niewątpliwie liczne represje i niejedną sprawę sądową.

Zmiany
w Z.S.R.R.

MOSKWA, (PAT). — Prezydium Najwyższej Rady ZSRR zwolniło z urzędu posła sowieckiego w Bułgarii Raskolnikowa, oraz udzieliło dymisji dotychczasowemu komisarzowi ludowemu Komunikacji Bakulinowi i mianowało obecnego komisarza ludowego ciężkiego przemysłu Kaganowicza równocześnie komisarzem ludowym Komunikacji.

Zbliżenie polsko-litewskie

Co mówi min. Skirpa

Z Kowna donoszą: „20-y Amzius“ ogłasza wywiad swego przedstawiciela z posłem litewskim w Warszawie Skirpą.

Zapytany, jakie są jego wrażenia w Polsce, poseł oświadczył, że pierwsze jego rozmowy z min. Beckiem, jak również audiencja u Prezydenta R. P. odbyły się w szczególnie miłej atmosferze, co napawa go najlepszymi nadziejami na przyszłość. Poseł podkreślił z zadowoleniem, że natychmiast po wręczeniu listów uwierzytelniających, został przyjęty na prywatnej audiencji przez pana Prezydenta w obecności min. Becka, i że rozmowa toczyła się w duchu bardzo przyjaznym. Zapytany, jak zapatruje się na przyszłość stosunków polsko - litewskich, poseł Skirpa stwierdził, że widoki są pomyślne. (PAT).

Teatr polski na gościnie w Kownie

Dyrekcja wileńskiego teatru „Lutnia“ otrzymała od Litewskiej Agencji Artystycznej w Kownie propozycję nawiązania kontaktu oraz zorganizowania w Kownie w czasie od 15 czerwca r. b. przedstawień operetki lub rewii.

W tym czasie do Polski miałby przyjechać na występy reprezentacyjny balet litewski, jak również soliści państwowej opery w Kownie. M. in. znany tenor Petrauskas. Agencja litewska uwzględnia również w swych propozycjach przyjazd do Kowna Hanki Ordonówny oraz chóru Dana.

W najbliższym czasie wyjechać ma do Kowna dyrektor teatru „Lutnia“, aby omówić warunki współpracy tych imprez artystycznych.

Doniosłe narady

Minister Paul Boncour odbył we wtorek długą konferencję ze specjalnie w tym celu zawezwanymi ambasadorami i posłami Francji Z WARSZAWY, MOSKWY, PRAGI I BUKARESZTU — pp. Noelem, Coulondre, Delacroix i Thierry. Przedmiotem narad, które kilka dni temu poprzedziła konferencja p. Paul Boncour z francuskim ambasadorem w Berlinie, p. Francois Poncet, jest zdefiniowanie stanowiska Francji przed zakreśleniem dalszej linii działania wobec zmian, powstałych ostatnio w Europie.

Niezależnie od powyższego Paul Boncour przyjął Karola Roux, ambasadora Francji przy Watykanie. (ATE).

Rząd angielski konferuje
z mechanikami

LONDYN, (PAT). — Minister koordynacji obrony sir Thomas Inskip odbył konferencję z przedstawicielami zw. zawodowego mechaników, reprezentującego 350 tys. wykwalifikowanych robotników. Konferencja ta miała na celu skłonienie tego związku do współpracy z rządowym programem przyśpieszenia dozbrojenia przez ułatwienie wprowadzenia dodatkowej zmiany w przemyśle zbrojeniowym, a przede wszystkim w przemyśle lotniczym.

Przedstawiciele zw. zaw. mechaników pragną uzyskać od Rządu zapewnienie, że wzamian za ich współpracę Rząd nie będzie wysyłał broni do państw, w których zw. zawodowe są zabronione.

Prezes związku oświadczył wreszcie, że związek udzieli Rządowi swej ostatecznej odpowiedzi dopiero za przeszło dwa miesiące w połowie czerwca, po przewidzianym w pierwszych dniach czerwca kongresie dorocznym zw. zawodowego mechaników, któremu zarząd związku przedstawi postulaty rządowe.

Epilog incydentu
w angielskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAT). Incydent, jaki zdarzył się w Izbie gmin między posłem Labour Party Shinwell'em a posłem konserwatywnym komandorem Bowerem znalazł we wtorek swój epilog. Otwierając posiedzenie speaker złożył oświadczenie, podkreślające, że mając na uwadze honor i powagę Izby Gmin, uważa się za powołanego do wyrażenia swej opinii jako wskazówki na przyszłość: Obowiązkiem moim — powiedział speaker — jest zapewnienie posłom wykonywania ich obowiązków jako członków parlamentu w sposób spokojny i przyzwoity. O ile kiedykolwiek uchybiłem mym obowiązkom, to z pewnością nie było to umyślne. Incydenty w rodzaju wczorajszego zajścia na szczęście należą do rzadkich wydarzeń, ale Izba powinna zrozumieć, że incydent ten uważam za bardzo poważny. Nie chcę winić jednego posła bardziej niż drugiego, ale należy sobie zdać sprawę z tego, że incydent, jaki wydarzył się wczoraj, niezależnie od tego, kto w tym wypadku ponosi winę, obniża dobre imię Izby nie tylko w W. Brytanii, ale w oczach całego świata. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że posiadamy bezcenne dobro pod postacią demokratycznej Izby Gmin i utrzymanie godności tej Izby w czasie obrad nigdy nie było bardziej ważne niż obecnie. Specjalne okoliczności, jakie towarzyszyły wczorajszemu incydentowi uniemożliwiły mi, według mego sądu po dokładnym rozważeniu, postąpić inaczej, niż to uczyniłem. Ale nie należy z tego wyciągać wniosku, że podobne wydarzenia mogą powtórzyć się bezkarnie w przyszłości. Zastosowanie fizycznego gwałtu w Izbie Gmin przez jednego posła wobec drugiego, pozbawione jest we wszelkich okolicznościach, niezależnie od tego, jakiego rodzaju była prowokacja, wszelkiego uzasadnienia. W wypadku, o który chodzi, obaj posłowie wyrazili Izbie swe głębokie przeproszenia za swe zachowanie się i mam nadzieję, że chociaż incydent nie będzie zapomniany, to jednak może być uważany obecnie za zamknięty“.

Poseł Shinwell był obecny w Izbie i wysłuchał oświadczenia speakera, natomiast komandor Bower usprawiedliwił swą nieobecność chorobą.

Apelacja Nowaka

Adwokat dr. Nowosielski, obrońca Nowaka, skazanego na karę śmierci za morderstwo na osobie ks. Streicha w Luboniu, wniósł apelację przeciw temu wyrokowi, w której domaga się uznania skazanego za działającego w stanie silnego podniecenia i uwolnienie go z pod odpowiedzialności. W uzasadnieniu apelacji, obejmującej przeszło 20 stron pisma maszynowego, obrońca opiera się na tym, że nawet prowadzone w szybkim tempie badanie psychiatryczne biegłych lekarzy wykazały, że Nowak jest psychopatą. Obrońca podkreśla dalej, że Nowak nie był członkiem żadnej partii wywrotowej a w końcu domaga się przekazania Nowaka do dalszego badania do Tworek oraz przekazania sprawy sądowi w innej części państwa, ze względu na wzburzenie wśród społeczeństwa miejscowego.

Opowieści drutów telegraficznych

5 TURYSTÓW ZAGINIONYCH

Donoszą ze Sztokholmu o zaginięciu 5 turystów wysokogórskich w skandynawskim masywie górskim. Na ratunek wysłano samolot wiatrakowy oraz kilka patroli ratunkowych i oddział wojskowy. Dotychczas nie zdołano napotkać na ślady zaginionych turystów.

RUMUŃSKI MINISTER ZDROWIA

Król Rumunii Karol II mianował gen. dr. Nae Marinescu ministrem zdrowia publicznego. Gen. dr. Marinescu zajmował dotychczas stanowisko sekretarza generalnego w ministerstwie zdrowia.

WŁADZE BANKU ANGIELSKIEGO

Montagu Norman wybrany został ponownie gubernatorem Banku Angielskiego, a Basil Getterns — wicegubernatorem.

MORDERSTWO Z NĘDZY

We wsi Moreni pod Ploesti (Rumunia) robotnik nazwiskiem Szwec zamordował siekierą troje swych dzieci, w **wieku od 6 do 12 lat oraz ciężko poranił żonę. Powodem tragedii była nędza, jaką cierpiała rodzina Szweca, wskutek jego niedostatecznych zarobków.**

Kard. Innitzer
w Rzymie

Kardynał Innitzer przybył o godzinie 19-ej do Rzymu i niezwłocznie udał się do Watykanu, gdzie został przyjęty przez kardynała Pacellego.

W środę kardynał Innitzer będzie przyjęty na audiencji przez papieża.

Wielka afera przemytu złota
w Rumunii

Afera przemytu złota stała się sensacją dnia w Bukareszcie. Prasa donosi, że wartość złota wywiezionego nielegalnie z Rumunii przekracza 200 milionów lei. Afera rozszerza się coraz bardziej. Poza b. ministrem Xeni i ministrem pełnomocnym Buzduganem, zamieszane są w nią — jak piszą dzienniki — różne osobistości ze świata politycznego, finansowego oraz niektóre przedsiębiorstwa handlowe.

Z tajemnic wędrówek ludów

Kto zamieszkiwał teren dzisiejszej Autrii przed tysiącami lat

Przed przybyciem do krajów naddunajskich legionów rzymskich, które dokonywały systematycznego podboju tych terenow, na terytorium dzisiejszej Austrii żyły plemiona pochodzenia celtyckiego ,a więc należące do rodziny indogermańskiej, tej samej co i Germanowie. Osiadali oni w okolicach dzisiejszej Górnej Austrii, której gleba żyzna, loessowa, doskonale nadawała się pod uprawę roli i dla hodowli bydła.

Skupiwszy się w większych osiedlach, mieszkańcy tego kraju poczęli szukać innych środków utrzymania. Posunęli się w kierunku południowym i w dzisiejszej Styrii natrafili na bogate pokłady minerałów, przede wszystkim soli; w tej okolicy znajdują się najstarsze w Austrii kopalnie soii, pochodzące z t. zw. okresu halsztackiego. W Dürnberg oraz nad jeziorem Halsztackim znaleziono doskonale zachowane kopalnie soli, stare szyby i sztolnie, masę narzędzi, naczyń i przyrządów górniczych, odkryto też kilka korytarzy podziemnych, znajdujących się na głębokości od 50 do 300 metrów, co wskazuje na to, że technika kopalniana w Styrii stała już bardzo wysoko w okresie wczesnohistorycznym; w 1846 roku odkryto też obszerne kurhany, w których znaleziono urny, naczynia, broń i ozdoby z bronzu. Jak stwierdzono na podstawie dalszych badań, mieszkańcy Austrii przedhistorycznej palili zwłoki, podobnie jak i inne narody w tym okresie; jest jednak rzeczą charakterystyczną, że spalano tylko zwłoki mężczyzn. Kobiety prawdopodobnie grzebano w ziemi

W Austrii Górnej odkryto szereg grodzisk przedhistorycznych, jak np. w miejscowościach Oberleiseberg, Braunsberg. Stwierdzono, że grodziszcza warowne budowano z pni drzewnych, otaczając je mocną palisadą i wałem ochronnym. Wykopaliska te pochodzą z ostatniego okresu bytowania Celtów na terytorium dzisiejszej Austrii, a więc mniej więcej z V wieku przed Chrystusem. Od tej chwili systematyczny napór plemion germańskich z północy i przenikanie kultury rzymskiej z południa przyczynia się do stopniowego upadku państwa, które rozciągało się na terenach dzisiejszych górnej Austrii, Styrii i Czech.

Szczepy celtyckie w dawnej Austrii dzieliły się na kilka grup, z których najważniejszą rolę odegrali Bojerowie, mający swą siedzibę w Czechach. Od tego plemienia pochodzi też dzisiejsza niemiecka nazwa Czech — „Böhmen“, lub łacińska „Bolohaemum“. Szereg miejscowości, leżących w Styrii nosi nazwy wywodzące się rzekomo od szczepów i plemion, zamieszkujących tą okolice. I tak np. miejscowość Umlaufenberg am Kamp pochodzi rzekomo od nazwy szczepu Kamboi. W górnej Karyntii mieszkali Tauryskowie, których główna osada Teurnia leżała w pobliżu miejscowości Spittal. Tauryskowie mieli podobno odkryć złoża złota w górach Tauern.

Plemiona celtyckie wschodnio alpejskie zjednoczyły się w epoce 200—100 r. przed Chr. w państwo, nazwane przez Rzymian Noricum, leżące w okolicach dolnego biegu Innu. Państwo to przetrwało do II wieku po Chr., a potem się rozpadło, ulegając naporowi plemion Veneto-Illiryjskich, z którymi się powoli łączyło przyjmując ich obyczaje i kulturę. Plemiona ,które wyszły z tego zmieszania szczepów północno-wschodnich z południowo - zachodnimi, zaludniły powoli cały Tyrol, Illirię, Karyntię i Kras. Rozkwit tego państwa przypada na pierwsze 3 stulecia naszej ery. Celtowie opuścili dzisiejszą Austrię ok. V wieku, przenosząc się ku zachodowi, do Francji i W. Brytanii oraz na południe ku Bałkanom i Grecji.

Wiara w znachorów

i tajemniczą wiedzę różnych „cudotwórców“

Mimo, że żyjemy w wieku dwudziestym i należymy do krajów kulturalnych, wiara w tajemniczą wiedzę znachorów i skuteczność ich zabiegów leczniczych nie wygasła. Można ją znaleźć nie tylko we wsiach i małych miasteczkach, ale także i w wielkich miastach wśród warstw oświeconych.

W interesie zdrowia publicznego, władze bardzo pilnie patrzą na palce miejscowym cudotwórcom, ale walka z nimi jest o tyle trudna, że często sami pacjenci ukrywają ich przed odpowiedzialnością. Znachorzy operują sprytnym argumentem, że przyczyną „prześladowań“ są lekarze, którzy obawiają się ich konkurencji. Znachorzy nie wahają się wmawiać w swoich naiwnych zwolenników, iż ubezpieczenia społeczne są wymysłem lekarzy, którzy chcą sobie w ten sposób zapewnić stały dopływ pacjentów.

Nowoczesna sztuka lekarska stoi obecnie już tak wysoko, że nie ma przed nią takiej tajemnicy, o której tylko znachorzy wiedzieć mogą. Wszystkie bowiem recepty znachorów i ludowe sposoby leczenia zostały już dawno najskrupulatniej zbadane. Nawet „cudowny“ znachor nie posiada metody, o którejby przeciętny lekarz nie wiedział. Jeżeli z niej nie korzysta, to jedynie dlatego, że poczuwa się do odpowiedzialności za zdrowie pacjenta i nigdy nie zaryzykuje lekarstwa, co do którego nie jest całkiem pewny. Znachor natomiast nie krępuje się żadną moralną odpowiedzialnością. Jeżeli jego zabieg nie pomaga, wówczas wmawia w pacjenta, że sam sobie winien, gdyż nie wykonał ściśle jego polecenia.

Znachorzy umyślnie przy leczeniu posługują się dziwacznym ceremoniałem, każą pacjentom swoim wykonywać tajemnicze zabiegi, aby w razie nieudania się kuracji wyjść obronną ręką, zwalając winę na pacjenta. Szczegółowe badania recept znachorskich wykazały, że posługują się oni lekami, które ani pomóc, ani zaszkodzić nie mogą. Niestety bywa gorzej, gdy znachor zacznie naprawdę „leczyć“. Wtedy naiwny pacjent ryzykuje nie tylko pieniądze, ale i zdrowie. Znachor bowiem, nie mając żadnego pojęcia o medycynie i działaniu chemicznym leków, nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że truje pacjenta lub czyni jego chorobę nieuleczalną.

Tępienie znachorstwa powinno być obowiązkiem społecznym każdego uświadomionego obywatela. Powinno się oddawać w ręce władz bezpieczeństwa nie tylko znachorów zawodowych, którzy dla zysku kręcą się po wsiach i osiedlach, gdzie nie ma posterunków policyjnych, ale także i wszystkich domorosłych lekarzy i lekarki, które leczą po znajomości i *z własnej ambicji.*

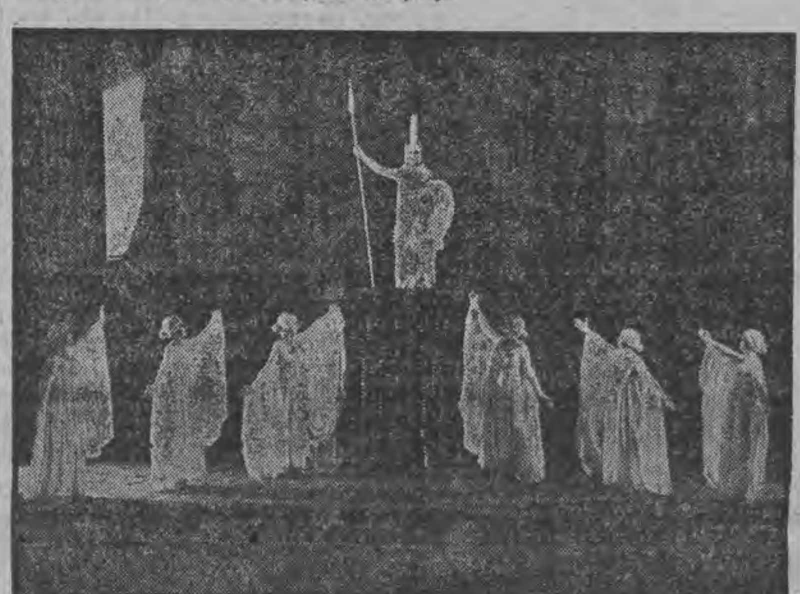
Ten sposób leczenia jest jak najgorszy. Lekarz jest wtedy naprawdę w bardzo trudnym położeniu: bo najpierw musi usunąć zgubne skutki domowego leczenia, a potem może dopiero przystąpić do właściwej kuracji. Ileż to razy zdarza się, że robotnik zgłasza się do lekarza w ubezpieczalni z raną, leczoną domowym sposobem, której już nie można wyleczyć inną drogą, jak tylko przez operację? Ileż to razy domorosły „lekarz“ składa złamaną rękę lub nogę, którą potem w szpitalu trzeba jeszcze raz łamać i składać na nowo, aby uchronić chorego „wyleczonego“ przed kalectwem?

Na punkcie leczenia mamy jeszcze dość dziwne poglądy. Gdy się nam zepsuje samochód, nikomu nie przychodzi do głowy, aby się udać do wiejskiego kowala i powierzyć mu naprawę tak skomplikowanej maszyny. Nasz organizm jest maszyną stokroć bardziej skomplikowaną, a jednak wielu jeszcze ma odwagę udawać się po poradę do znachora!

Wystawa jubileuszowa

szkiców i projektów scenicznych w Teatrze Polskim

Swój 25-cio letni jubileusz obchodził Teatr Polski nader uroczyście. W ub. czwartek niemal cała warszawska elita kulturalna wzięła w nim udział, a wystawa szkiców i projektów wnętrz scenicznych urządzona w foyer tea-



K. FRYCZ.

Dekoracja do „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego.



S. ŚLIWIŃSKI,

Dekoracja do „Wesela Figara“ Beaumarchais.

tralnym na 1-szym piętrze wzbudziła poważne zainteresowanie nie tylko wśród specjalistów. Skromny ten pokaz daje jednak wystarczający pogląd na dzieje plastyki teatralnej na tej scenie, jako dokument jej istnienia, eksponaty zaś pochodzą przeważnie z Biblioteki teatralnej, tej jedynej w swoim rodzaju kolekcji, której atoli z braku miejsca nie dało się na wystawie w całości umieścić.

Na wystawie widzimy jedynie małą cząstkę tych zbiorów, głównie z działu oryginalnych szkiców i projektów inscenizacji plastycznej, reprezentujących blisko 20 artystów, wśród nich zaś tak wybitnych, jak Drabik, A. Pronaszko, Śliwiński, Daszewski, Frycz, Gronowski i Węgierkowa.

Wystawione w osobnych gablotach listy i autografy znanych autorów dramatycznych oraz wybitniejszych aktorów — uzupełniają tę ciekawą wystawę, nadając jej posmak prawdziwie jubileuszowy.

Scena Teatru Polskiego była zawsze polem popisu dla wybitniejszych plastyków teatralnych, w szczególności dla nowatorów. Wyzwoliwszy się z anegdotycznej malarskości naturalistycznej, zdobywała ona krok za krokiem monumentalną prostotę architektoniczną scenicznego wnętrza, stawała się *teatrem.* Ta kardynalna



A. PRONASZKO,

Dekoracja do „Dziadów“ Mickie wicza.

prawda estetyczna, że dekoracja teatralna winna służyć scenie, a nie naodwrót — znalazła w końcu swą pełną realizację w ostatnich latach, co tak uderzyło krytykę paryską w czasie międzynarodowej „Wystawy teatralnej“ w Paryżu w r. 1933, gdzie dział polski nie tylko trafił do przekonania intelektualnego „tout Paris“ — ale, co ważniejsze, wzbudził szczere i poważne zainteresowanie w kołach zawodowo na scenie lub dla sceny pracujących. „L'Intrasigeant“ pisał: „Całokształt eksponatów, od Wyspiańskiego po najnowsze czasy, świadczy o tym, że Teatr Polski jest jedną z najciekawszych manifestacyj artystycznych w Europie. Wystawa ta wprowadza nas w odrębny świat sztuki, prawie zupełnie nieznany we Francji i budzi w nas pragnienie zobaczenia u nas żywego polskiego teatru; wizja tego teatru, jaką nam daje wystawa, nie może pozostawić nas obojętnymi“.

Te swoja odrebność w tej dziedzinie zawdzięcza inscenizacja polska przede wszystkim Wyspiańskiemu. Drabik, jako najbardziej związany z Teatrem Polskim, podjął myśl Wyspiańskiego, ale w innym wymiarze — nadając budowie scenicznego wnętrza postać monumentalną, następnie zaś pod wpływem sławnych podówczas dekoratorów i inscenizatorów rosyjskich, operując głównie dekoracyjną plamą barwną i stylizacją kształtu na scenie. Na wystawie reprezentowany jest ten świetny artysta i znawca teatru kilkudziesięcioma oryginalnymi szkicami i projektami, z których największe wrażenie wywołują projekty do „Nieboskiej Komedii“ Krasińskiego i „Miłosierdzia“ Rostworowskiego.

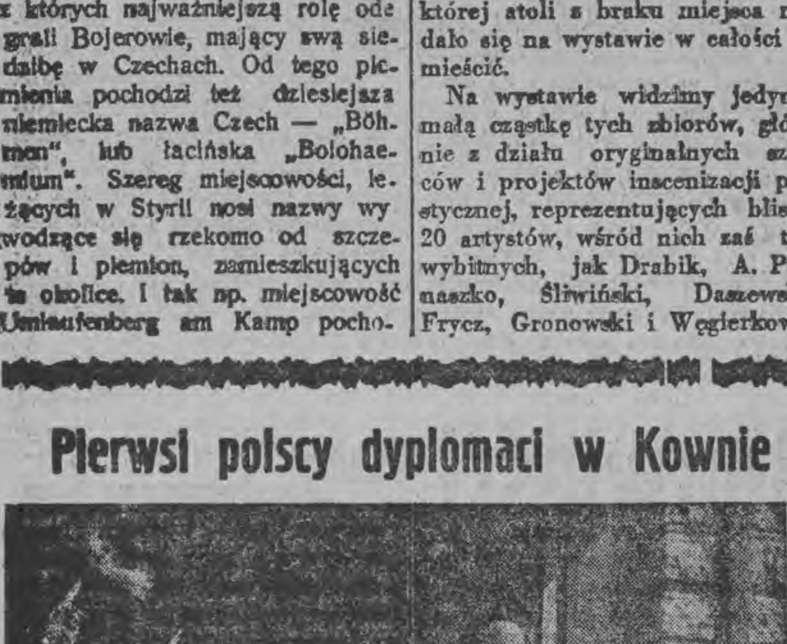
Uczeń i następca Drabika w Teatrze Polskim, Stan. Śliwiński, jeszcze bardziej związany jest z tą sceną, dla której pracuje od r. 1913-go, t. j. od chwili powstania tej kulturalnej placówki. Utalentowany ten artysta, wielce zasłużony w swej skromnej, niewyrywającej się, a poważnej działalności artystycznej — skłania się więcej ku nowoczesnym ideom plastyki teatralnej, zmierzającym do zarchitektonizowania sceny i związania scenicznego wnętrza z zasadniczą myślą przedstawienia. Z pokazanych projektów Śliwińskiego, zwracają uwagę wnętrza sceniczne do „Kaliguli“ Rostworowskiego, „Snu nocy letniej“ Szekspira i „Elżbiety królowej Anglii“ Brücknera.

Niemniej interesujące są projekty kostiumów Z. Węgierkowej — stylizowane projekty wnętrz scenicznych Fryeza („Burza“ Szekspira) — dalej Daszewskiego („Klub Pickwicka“ Dickensa), Gronowskiego („Wieża Babel“ Słonimskiego), A. Pronaszki („Dziady“ Mickiewicza i t. p.

Znawcy i miłośnicy teatru, a głównie bywalcy Teatru Polskiego — doznają niewątpliwie na tej wystawie niemało wrażeń estetycznych, które atoli w tych rysunkach i kolorowanych szkicach nie mogą stanowić pełnego ekwiwalentu świetności zrealizowanych tam przedstawień.

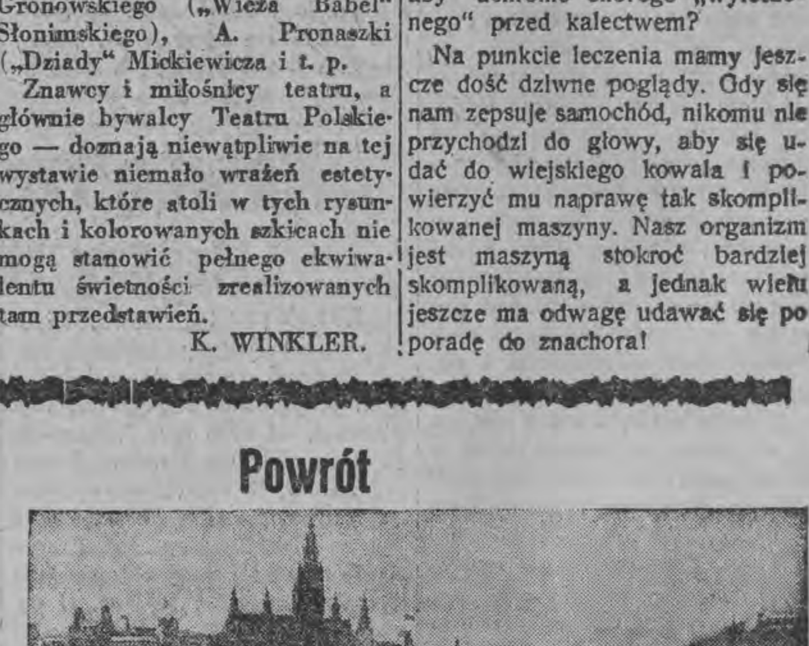
K. WINKLER.

Pierwsi polscy dyplomaci w Kownie



Na zdjęciu — pierwsi polscy dyplomaci w Kownie, po oficjalnej uroczystości złożenia przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. przy Rządzie litewskim Franciszka Charwata, listów uwierzytelniających na ręce Prezydenta Litwy Smetony.

Powrót



Na zdjęciu powrót t. zw. Legionu Austriackiego do stolicy Austrii z terenu Rzeszy Niemieckiej, po okupacji Austrii.



O dżentelmenach

Dżentelmen rzekł: „Milordzie"
I dał drugiemu po mordzie.
Drugi, bez słowa, w ścisku
Pierwszemu dał po pysku.
A potem się pogodzili
Dwaj dżentelmeni mili.
Niechaj świat cały oceni
Jacy z nich dżentelmeni!

TAD

Pod ostrym kątem

Piechal, pies, Pat, pisarczyk

Pies poety Piechala pogryzł pewnego poranku przechodnia...

Możnaby całą historię o tym napisać słowami rozpoczynającymi się na literę p, ale że sprawia to pewną trudność, opowiemy ją zwyczajnie.

Otóż pies pana Piechala podobno oszczekiwał groźnie p. Martinka, majora w stanie spoczynku. P. Martinek zwrócił ostro uwagę właścicielowi kundla, a wówczas poeta obraził p. Martinka. Ten z kolei trzepnął poetę w twarz. Na tym ta sąsiedzka rozmówka nie skończyła się jeszcze. Poeta Piechal pobiegł do Polskiej Agencji Telegraficznej i poskarżył się, że jakiś osobnik pobił go dotkliwie, biorąc go za Żyda. PAT, nie sprawdziwszy wiadomości, puścił ją w świat. Wszystko było w porządku. PAT miał sensacyjkę, poeta reklamę, a pies rozrywkę.

Ale na tym jeszcze nie koniec. „Głos Poranny" zamieścił komunikat Pata o napaści na Piechala. dokonanej przez „niejakiego Józefa Martinka".

Niejaki Józef Martinek obraził się bardzo. Za krzywdę jego ujęło się pisemko, „7 groszy", które wyrżnęło artykulik p. t. „Karygodne wybryki poety komunistycznego i dziennikarza żydowskiego".

Ze zdumieniem dowiadujemy się, że Piechal jest komunistycznym poetą. Współpracował w pismach sanacyjnych i burżuazyjnych, skądże więc nagle — komunistą? Jest to tajemnica „6 groszy". Najłatwiej dziś i najpopłatniej wskazać brudnym paluszkiem: oto komunista!

Takiego oto mentliku narobił zwykły kundel. Z powodu jego wybryków poeta dostał w twarz i został napiętnowany przez „4 grosze" jako komunista. Może nawet sympatyczne pisemko zażąda, aby wywieźli go do Berezy?

Wielu ludzi pracujących w zawodzie dziennikarskim, minęło się z powołaniem. Powinni byli zostać detektywami.

Po zawarciu umowy w przemyśle budowlanym

Niesłychane stanowisko Z.Z.Z., B.B.S. i Z.Z.P.

„Goniec" i „Wieczór Warszawski" „robią" strajk w przemyśle budowlanym w Warszawie

Związek Klasowy, walczący od szeregu lat o poprawę bytu robotniczego, wysunął się na czoło w ruchu budowlanym. W okresie ostrego kryzysu, kiedy szeregi robotnicze — wskutek dywersyjnej akcji rozbijackich związków, — zostały rozluźnione, na rynku budwlanym panowała kompletna anarchia; wśród przemysłowców wytworzył się taki stan, że nie można było z nimi zawrzeć umowy wtedy Rząd powoływał nadzwyczajne komisje rozjemcze dla regulowania płac robotniczych.

Związek Klasowy jednak znowu odegrał dominującą rolę na terenie całej Polski w sprawie ustalania płac — i wtedy nie przyszło do głowy żadnemu z rozbijackich Związkowi kwestionować stanowiska Związku Klasowego, który, przy pomocy nacisku robotników budowlanych, zmusił te związeczki do popierania jego wysiłków. W tym czasie — w okresie walk strajkowych — Związek Klasowy był atakowany przez prasę burżuazyjną, która w każdej akcji zarobkowej węszyła „robotę polityczną". W wyniku tych akcyj stosunki w przemyśle budowlanym zostały jako tako unormowane, co w rezultacie upoważniło Związek Klasowy **do wystąpienia o zawarcie umowy zbiorowej, regulującej nie tylko płace, ale i warunki pracy, oraz o zagwarantowanie robotnikom praw do obrony swoich interesów.**

I wreszcie w tym roku doszło do podpisania **umowy zbiorowej** w Warszawie pomiędzy Stowarzyszeniem Zawodowym Przemysłowców a Związkiem Klasowym. Takie załatwienie sprawy nie spodobało się dywersantom. Chociaż w tym roku **robotnicy dzięki umowie uzyskują około 12% podwyżki,** zaś w zeszłym roku Komisja Rozjemcza podwyższyła płace tylko o 6%, ZZZ., BBS. i ZZP. nie chcą się z tym pogodzić i wystąpiły do Min. Opieki Społecznej **o nie nadawanie zawartemu układowi mocy powszechnie obowiązującej.**

Nad stanowiskiem tego rodzaju Związków, które w ostatnich latach ograniczały swoją działalność do brania udziału w rozprawach Komisyj Rozjemczych i prowadzenia spraw sądowych, możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że Związki te uzurpując sobie prawo do występowania w imieniu robotników i wysuwania takich żądań, których wcale nie myślą realizować.

Mało tego, w „Gońcu" i w „Wieczorze Warszawskim" ukazują się artykuły, w których pisze się o wyczynach tych Związków, jako rzekomo o żądaniach tysięcy robotników, którzy na wezwanie tych Związków, gotowi są przystąpić do strajku.

Nie będziemy dyskutować z demagogią i uroszczeniami tych Związków i tłumaczyć się przed prasą burżuazyjną z zajętego przez Związek Klasowy stanowiska; przestrzegamy jednak, że prowokacja w tego rodzaju sprawach może doprowadzić do bardzo poważnych konfliktów, które nie przyniosą **korzyści ruchowi budowlanemu.**

„Gończowi" i „Wieczorowi Warszawskiemu" radzimy nie wtrącać się do spraw robotników budowlanych.

W wirze wielkiego miasta

NAPRAWIAJĄC RYNNĘ na posesji przy ul. Konopnickiej 44, blacharz Roman Zajączkiewicz spadł z drabiny i odniósł złamanie prawej ręki oraz 2 żeber. Został przewieziony do szpitala.

PRZEZ SAMOCHÓD przejechany został na ul. Nowomiejskiej dozorca domu (Nowomiejska 28), który właśnie zamiatał jezdnię. Odniósł on złamanie nogi i ogólne obrażenia ciała. W stanie ciężkim został odwieziony do szpitala.

W CZASIE SĄSIEDZKIEJ KŁÓTNI Marianna Bednarkowa oblała swą sąsiadkę Janinę Wójciszek wrzącą wodą. Wójciszek uległa poparzeniu szyi oraz piersi. Pogotowie udzieliło jej pomocy, zaś Bednarkową pociągnięto do odpowiedzialności.

NIEZNANEJ TRUCIZNY napiła się 29-letnia Teofila Milczarek, (Forteczna 5, Zdrowie). W stanie osłabionym odwieziono ją do szpitala.

NIEZNANEJ TRUCIZNY zażył Władysław Ostrowski (ul. Gen. Różyckiego 10). Mimo zabiegów lekarzy zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Morderca małżonków Tyszerów Stanisław Łaniucha

prosi o ułaskawienie

Blisko 10 lat temu miasto nasze wstrząśnięte zostało wiadomością o straszliwej zbrodni dokonanej na małżonkach Tyszerach, właścicielach składu fortepianów i pianin, przy ulicy Piotrkowskiej 117. W dniu 11-go listopada 1928 roku zatrudniony u małżonków Tyszerów w charakterze pracownika handlowego, Stanisław Łaniucha, który wtedy miał wszystkiego 19 lat, w celach rabunkowych zamordował kilka uderzeniami toporka w głowę swego pracodawcę Tyszera, zaś jego żonę, Tyszerową udusił. Mordercy chciała przeszkodzić w wykonaniu jego zbrodniczego dzieła, służąca Tyszerów. Wtedy morderca wywiózł ją za miasto w taksówce, gdzie i ją za miasto w taksówce, gdzie swym pracodawcom większą ilość gotówki oraz biżuterię. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Łaniuchę na śmierć. Od wyroku tego obrona odwołała się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który zmienił Łaniusze wyrok śmierci na karę dożywotniego więzienia. Obecnie Łaniucha, który już ma 29 lat, odsiaduje karę więzienia w więzieniu Św. Krzyża.

Jak się dowiadujemy, obrońca Łaniuchy, wystosował podanie do Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc o ułaskawienie mordercy oraz o darowanie mu pozostałej kary i o przedterminowe wypuszczenie go na wolność z więzienia. W podaniu swym adw. Lilkier zaznacza, że klient jego zachowuje się przez cały czas pobytu w więzieniu nienagannie. Ponadto rodzina jego, zamieszkująca Łódź, podjęła się obowiązku zaopiekowania się młodocianym mordercą, który zmienił się psychicznie radykalnie i chce obecnie wrócić do społeczeństwa. Istnieje nadzieja, że podanie adw. Lilkiera o ułaskawienie Łaniuchy ma szanse uwzględnienia, a to ze względu na zbliżenie się w roku bieżącym 20-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości naszej państwowości i spodziewanej w związku z tym amnestii, zakrojonego na bardzo szeroką skalę.

Radio łódzkie

CZWARTEK, 7 kwietnia

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej" — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Walce w wykonaniu orkiestry „Boheme" (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Jak spędzić święto?" — poradzi Ludwik Szumlewski. 15.05 O wszystkim po troszku. 15.10 Utwory fortepianowe (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: O książce Mieczysława Bohdana Lepeckiego p. t. „Madagaskar" mówić będzie Stanisław Sumiński. 17.15 Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera. 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz i Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Audycja wymienna z Krakowa. 18.40 Pogadanka p. t. „Nieobowiązujące spostrzeżenia na temat ludzi zwierząt i rzeczy martwych" — wygłosi Irena Jaworska. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Tata dzwonił"— premiera słuchowiska Marii Morozowicz - Szczepkowskiej. 19.30 Polskie utwory fortepianowe w wykonaniu Wandy Kopeckiej (Kraków). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski — przyśpiewki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Wiosenny rejs" — audycja muzyczno - słowna w opracowaniu Stanisława Roya. 21.45 „O młodą twórczość sceniczną" szkic literacki Tadeusza Żeleńskiego — Boya. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY: Dziś o godz. 6.30 wiecz. „Niespodzianka".

W obawie przed eksmisją

72 godziny w towarzystwie trupa

W domu przy ul. Solnej 17 zamieszkiwała 74-letnia Etla Cukierman wraz ze swą córką 44-letnią Bajlą Ryfką w charakterze sublokatorek u kupca Dawida Morela. Ponieważ zalegały z płaceniem komornego Morel uzyskał wyrok i w dniach najbliższych miał przeprowadzić eksmisję sublokatorek.

Przed trzema dniami staruszka umarła, a jej córka przeświadczona, że po pogrzebie nic nie stanie na przeszkodzie eksmisji, zabarykadowała si w mieszkaniu z trupem matki i nie dopuściła do pogrzebu, żądając by Morel podpisał zobowiązanie, iż zaniecha eksmisji.

Ponieważ Morel odmówił i obie strony trwały w uporze, a przeprowadzenie pogrzebu odwlekało się, powiadomiono policję, która przybyła na miejsce i interweniowała. W końcu Morel ustąpił i podpisał zobowiązanie, po czym Bajla Cukierman otworzyła drzwi i po upływie 72 godzin tj. pełnych trzech dób dopiero można było przeprowadzić pogrzebanie zwłok.

ZE SWIATA SPORTU

NOWINY PIŁKARSKIE

8 MECZE MIĘDZYMIASTOWE ŁODZI

Ł.O.Z.P.N. otrzymał propozycję rozegrania meczu piłkarskiego Łódź — Bytom.

Oferta została przez Związek zasadniczo przyjęta. nie odpowiada jedynie proponowany termin w spotkaniu.

W odpowiedzi Ł.O.Z.P.N. wyraził zgodę na rozegranie meczu 29 czerwca w Łodzi, a 10 lipca rewanżu w Bytomiu.

Uprzednio spotka się reprezentacja piłkarska naszego miasta z Lwowem w dniu 3 maja i Lipskiem 26 maja.

O NOWE FORMY SZKOLENIA PIŁKARZY

W dniu 9 i 1 0b. m. odbędzie się w Warszawie konferencja referentów wyszkoleniowych poszczególnych okręgów piłkarskich.

Łódź reprezentować będzie wiceprezes sportowo - organizacyjny ŁOZPN tow. Karbowiak i kapitan związkowy Otto.

REHABILITACJA DZIAŁACZA ROBOTNICZEGO

Członek zarządu R.K.S. Lechia w Tomaszowie tow. Sęk zawieszony ubiegłego roku w czynnościach przez Ł.O.Z.P.N., został obecnie po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia przez Klub i związek, oczyszczony z zarzutów i przywrócony do pełni praw.

JUNIORZY, UWAGA!

W sobotę 23 kwietnia rozpoczynają się mecze piłkarskie o mistrzostwo juniorów na rok 1937-38 dokończenie pierwszej rundy.

Dnia tego gra Widzew I z Makabi I, Widzew II ze Zjednoczone i TUR z Union — T 2.

30 kwietnia: TUR — Barkochba, Widzew I — Hakoah.

7 maja: TUR — SKS.

14 maja: Widzew II — ŁKS, Widzew I — Wima.

Z DZIAŁALNOSCI TUR — CHOJNY

Powstały ubiegłego roku TUR - Chojny systematycznie rozrasta się i powiększa swą działalność.

Od pierwszej chwili klub posiada dwie drużyny piłkarskie z których pierwsza bierze udział w mistrzostwach kl. C, prowadząc w tabeli swej grupy.

Obecnie TUR drużynę juniorów, którą zamierza zgłosić do mistrzostw. O ile projek ten zostanie zrealizowany byłby to pierwszy klub C-klasowy w Łodzi, który się na podobny wysiłek zdobył.

Poziom sekcji piłkarskiej byłby znacznie wyższy, gdyby nie brak boiska dla treningu.

Obecnie pewne możliwości powstały w związku z rozmowami przedstawicieli ŁOZPN z dyrekcją tramwajów dojazdowych, które są właścicielem dużego placu na Chojnach.

Łatwiej będzie w tym roku trenować sekcji gier sportowych, które potrzebuje boisko znalazła w „Lokatorze" — gdzie obecnie mieści się lokal klubu.

ŁÓDŹ MA GRAC Z BYTOMIEM

ŁOZPN otrzymał propozycję rozegrania meczu piłkarskiego Łódź—Bytom.

Oferta została przez Związek przyjęta pod warunkiem, że mecz odbędzie się 26 czerwca w Łodzi a rewanż 10 lipca w Bytomiu.

10 KWIETNIA PIERWSZY MECZ LIGOWY ŁKS-u.

W niedzielę 10 b. m. rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

Pierwszy swój mecz rozegra ŁKS w Warszawie z Warszawianką.

WSZYSCY NA START ROBOTNICZEGO BIEGU NA PRZEŁAJ

Jutro, w piątek, 8 b. m. upływa ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń do robotniczego biegu na przełaj o puchar Klasowego Związku Pończoszniczo - Dzianego w Łodzi.

W chwili obecnej przewidywany jest udział około 100 zawodników.

Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Widzewa i Jutrzni.

Informacji udziela sekretariat R. K. S. TUR-Cartago, ul. P.O.W. 7.

ZEBRANIE ORGANIZATORÓW BIEGU

Zebranie organizacyjne dla organizatorów, sędziów i porządkowych robotniczego biegu na przełaj odbędzie się jutro, w piątek, 8 b. m., o godz. 19-ej, w lokalu R. K. S. TUR-Cartago, ul. P. O. W. 7.

W obliczu sprawiedliwości

NA MĄDRY POMYSŁ wpadł Stefan Karol Nippe (Zawiszy 47). Nie chcąc płacić dozorcy za otwieranie bramy, zabierał drabinę z domu przy ul. Zawiszy 42 i po drabinie wchodził do swego mieszkania. W takiej sytuacji przyłapała go policja i sąd starościński skazał go na 5 dni aresztu.

ŁUT SZCZĘSCIA potrzebny jest również złodziejom. Do mieszkania Strzelczyka (Wolborska 32) włamał się złodziej, 31-letni Władysław Sikorski. Nagle niespodzianie wrócił właściciel mieszkania. Złodziej mając odcięty odwrót, wyskoczył oknem z pierwszego piętra tak fatalnie, że złamał nogę. Po opuszczeniu szpitala stanął przed sądem i został skazany na półtora roku więzienia.

CUCHNĄCE PRÓBÓWKI do sklepów żydowskich w grudniu r. ub. wrzucali Stanisław Zbrojewski i Marian Kudziński, niszcząc towary i urządzenie. Obu „ideowców" sąd skazał po 2 tygodnie aresztu. Kudzińskiemu wykonanie kary zawieszono.

Lampa Alladyna naszych czasów

Czy możliwe jest zbudowanie odbiornika lampowego, któryby nie pobierał prawie żadnej energii elektrycznej i nie wymagał wymiany lamp?

Jeszcze do nie dawna powitana byłaby bardzo sceptycznie przez fachowców możliwość skontruowania takiego „wiecznego" odbiornika. Lampa radiowa wymaga bowiem dla swego działania dwóch rodzajów prądu: prądu niskiego napięcia i znacznego natężenia dla żarzenia włókien lamp, oraz prądu wysokiego napięcia o małym natężeniu dla wytworzenia energii, która w końcowym rezultacie uruchomi głośnik odbiornika.

Czy można wyzwolić elektrony zawarte w metalach inną drogą, niż przez ich rozżarzenie w próżni? To oto pytanie postawił sobie młody technik, emigrant rosyjski, Zworykin, zajmujący skromne stanowisko w wielkim radiowym towarzystwie amerykańskim. Na to pytanie potrafił odpowiedzieć twierdząco. Dziś Zworykin jest naczelnym dyrektorem laboratoriów doświadczalnych największych zakładów radiotechnicznych Radio Corporation of America w Stanach Zjednoczonych.

Zaobserwował on zjawisko t. zw. emisji wtórnej elektronów. Mianowicie, elektrony padające na niektóre metale w próżni, wyzwalają zawarte tam inne elektrony, czyli elektrony wtórne. Zjawisko to posłużyło do zbudowania popularnej dziś w świecie radiotechnicznym „lampy Zworykina". Lampa ta odznacza się minimalnym zużyciem prądu na wytworzenie niemal dowolnej emisji elektronów.

Lampa Zworykina, będące jeszcze przedmiotem ścisłych badań laboratoryjnych, umożliwi, zdaje się, budowę odbiorników radiowych na zupełnie odmiennych zasadach. Ilość lamp w odbiornikach zostanie zredukowana do dwóch naturalnie systemu Zworykina. Do wytworzenia emisji elektronów potrzebna będzie znikoma ilość energii elektrycznej. Jedna z tych lamp wzmacniać będzie prądy antenowe, druga — prądy niskiej częstotliwości, kierowane do głośnika. Odbiornik taki odznaczać się będzie — poza minimalnym zużyciem energii elektrycznej — wielką prostotą konstrukcji, małymi wymiarami oraz wielką długotrwałością działania.

Zrozumiałe jest więc, iż cały świat radiotechniczny z zaciekawieniem oczekuje na ostateczny rezultat badań, przeprowadzonych wytrwale przez młodego wynalazcę.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI.

Na terenie Gdańska wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwojga dzieci, a to: 12-letn. Jana i 14-letn Herberta. Wróblów z Siedlic. Chłopcy przez nieuwagę wpadli do glinianki. W rzadkiej mazi byli zupełnie bezradni. Nim nadeszła pomoc, jeden został już wciągnięty w topiel, a drugiemu wystawała tylko głowa. Straż pożarna wydobyła najpierw młodszego, niedającego już znaku życia, a potem dopiero starszego. Obaj chłopcy przewiezieni do szpitala nie dali już znaku życia.

ŚMIERTELNY WYPADEK W KOPALNI.

W podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" wydarzył się wstrząsajaący wypadek, mianowicie konwojujący lokomotywę pociągu elektrycznego 30-letni Jan Palma w pewnej chwili spadł z lokomotywy na tor i dostał się pod koła pociągu, które go przepołowiły. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza urzędu górniczego.

SOŁTYS ZABITY PRZEZ SOSNĘ.

W czasie szalejącej burzy, w wiosce Słostowice, pow. piotrkowskiego, wichura wywróciła sosnę, która padając, przygniotła miejscowego sołtysa Józefa Płomińskiego, miażdżąc mu nogi i klatkę piersiową. Sołtys zmarł w parę godzin po przewiezieniu go do szpitala w Radomsku.

GROŹNY POŻAR

W Rzyzkach obok Rawy Ruskiej wybuchł groźny pożar, który strawił 11 domów mieszkalnych. Straty wynoszą 25.000 złotych.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

L. Stecki (Limanowskiego 37), T. Stanielewicz (Pomorska 91), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Gruchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Członkowie Rządu w Łodzi zwiedzą m. in. zakłady Scheiblera i Grohmana

Czy pokażą im również fabrykę Haeblera?

W sobotę przybędą do Łodzi członkowie rządu, by zapoznać się z Łodzią i jej urządzeniami. M. in. mają przyjechać wicepremier Kwiatkowski, ministrowie: komunikacji płk. Ulrich, opieki społecznej Zyndarm - Kościałkowski, rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, następnie wiceministrowie: spr. wewnętrznych Korsak, sprawiedliwości Chełmoński, przedstawiciele Funduszu Pracy z płk. Gnoińskim, Banku Gospodarstwa Krajowego z gen. Góreckim, Zw. miast polskich z prez. Warszawy Starzyńskim, TOR z p. Strzeleckim na czele.

Program przewiduje zwiedzenie domu przy ul. Piłsudskiego 19, w którym mieszkał i został aresztowany Marszałek Piłsudski. W mieszkaniu tym już rozpoczęto prace remontowe i rekonstrukcyjne. Następnie przedstawiciele Rządu udadzą się do Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego, gdzie zwiedzą wykończoną już i oddaną do użytku część. Dalej auta przejadą przez miasto, udadzą się do parku Poniatowskiego. Goście zwiedzą następnie Plac Boernera, osiedla na Polesiu Konstantynowskim, park ludowy im. Marszałka Piłsudskiego, regulację rzek Bałutki i Łódki, burzowce kanalizacyjne kaskady rzeki Karolewki i stacje oczyszczania ścieków, zapoznają się ze stanem robót drogowych na ul. Pabianickiej. Z kolei nastąpi zwiedzanie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, zbiornika wodociągowego i wreszcie zakładów i urządzeń miejskich wydziału zdrowia, opieki społecznej oraz oświaty i kultury.

W godzinach wieczornych przedstawiciele Rządu opuszczą Łódź udając się do Warszawy.

Na ostatniej fali

ZWYCIĘSTWO RZĄDU TOW. BLUMA

PARYŻ (PAT). Izba Deputowanych przyjęła 311 głosami przeciwko 250 projekty obu ustaw finansowych.

KARDYNAŁ INNITZER W RZYMIE

RZYM (PAT). Kardynał Innitzer po trwającej prawie półtorej godziny audiencji u papieża przeprowadził trzecią rozmowę z sekretarzem stanu kardynałem Pacellim, po czym o godz. 14-ej odleciał samolotem do Wiednia.

BRYTYJSKO - WŁOSKA UMOWA

LONDYN (PAT). W środę odbył gabinet pod przewodnictwem Chamberlaina dwugodzinne posiedzenie, poświęcone debacie nad porjektem brytyjko - włoskiej umowy.

DECYDUJĄCE WALKI W HISZPANII

SARAGOSSA (PAT). W środę rano rozgorzały na froncie ostre walki, prowadzone z niespotykaną dotychczas zaciętością. Dwie dywizje legionistów, na lewym skrzydle i w środku oraz 15 dywizja hiszpańska na prawym skrzydle toczą bitwę z 3 brygadami rządowymi, podczas gdy 3 inne stoją w odwodzie, gotowe każdej chwili do rzucenia się w wir walki. Rządowe siły zbrojne otrzymały rozkaz poniesienia raczej śmierci niż cofnięcia się choć o krok. Dowództwo rządowe zdecydowało się za wszelką cenę bronić posiadanego nad morzem terytorium, przez które przechodzą ostatnie drogi, łączące Katalonię z pozostałą Hiszpanią rządową.

GENERAŁOWIE IDĄ POD SĄD

BILBAO (PAT). Z Barcelony donoszą, że dowódca rządowej Armii Wschodniej gen. Pozas oraz polityczny komisarz tej armii Eduarde Castille zostaną z powodu niedbalstwa usunięci i oddani pod sąd.

POBOŻNE ŻYCCZENIA

LONDYN (PAT) Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski zwrócił się z usilną prośbą do obu walczących w Hiszpanii stron, aby okazały tolerancję w stosunku do więźniów politycznych i zakładników w wypadku dalszego przesunięcia się frontu w Katalonii.

DYSKRETNIE...

BERLIN (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że nadzór nad byłym Kanclerzem Schuschniggiem został ostatnio złagodzony, Ani w domu, ani w ogrodzie nie ma obecnie ani wojskowego, ani policyjnego umundurowanego posterunku. Jedynie kilku funkcjonariuszy policji kryminalnej w sposób dyskretny pełni służbę z zabudowań, położonych przed mieszkaniem Schuschnigga. Z zewnątrz można słyszeć, że Schuschnigg często słucha radia. Również otrzymuje on bez ograniczenia pocztę, a w niej zagraniczne dzienniki.

PSYCHIATRZY ZBADAJĄ POCZYTALNOŚĆ NOWAKA

POZNAŃ (PAT). Przychylając się do wniosku obrony, Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowił przesłać akta sprawy Wawrzyńca Nowaka, mordercy ks. Streicha, do zkładu psychiatrycznego w Kościanie, celem przestudiowania i zbadania ich przez tamtejszych lekarzy - psychiatrów w punktach, które dotyczą poczytalności oskarżonego.

W związku z tym rozprawy apelacyjnej należy oczekiwać najwcześniej w pierwszej połowie maja.

42 lata więzienia za samosąd nad rządcą

Matka i siostry zabitego kowala między skazanymi

W dniu wczorajszym po trzydniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Łodzi zakończył proces przeciw 22 oskarżonym o dokonanie samosądu i zabójstwo rządcy maj. Szynczyce, Czernickiego, który zabił kowala Franciszka Bednarka.

Wczoraj przemawiał prokurator Maciejewski, którym domagał się przykładnego ukarania wszystkich podsądnych.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych, którzy wnosili o łagodny wymiar kary względnie o uniewinnienie podsądnych.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili Sąd o uniewinnienie.

Sąd Okręgowy w Łodzi po naradzie wydał wyrok, na mocy którego zostali skazani: Marcjanna Bednarek, matka zastrzelonego kowala, na 3 lata więzienia, Helena i Waleria Bednarek, Stanisława Sobczyk po 4 lata więzienia, Stanisław Grzegorek, Tadeusz Kaleciński i Stanisław Famulski po 6 lat więzienia, za zabójstwo rządcy Czernickiego.

Józef Kaleciński i Franciszek Kubus po 1 i pół roku więzienia za podburzanie i udział w zbiegowisku.

Stefan Łubczyk Władysław Pielesiak, Jan Toma, Józef Sterczewski, Bolesław Górowski, Stanisława Urbasek po 1 roku więzienia za podburzanie i udział w zbiegowisku. Mieczysław Sobczyk na umieszczenie w zakładzie poprawczym dla nieletnich, z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

Skazanym Łubczykowi, Urbaskowej i Borowskiemu po zaliczeniu aresztu prewencyjnego, reszta kary została zawieszona.

Walenty Gazda, Janina i Antonina Kalecińskie, Jan Krajewski, Stanisław Łubczyk i Ignacy Błaszczyk zostali uniewinnieni.

W motywach sąd wskazał, że wyrok wydał na podstawie zeznań świadków, którzy ustalili, że skazani brali udział w zabójstwie Czernickiego, Sąd miał na uwadze, że oskarżeni dopuścili się przestępstwa w podnieceniu, po zastrzeleniu Franciszka Bednarka, przez rządcę Czernickiego i dlatego skazanym wymierzył niższą karę.

Po ogłoszeniu wyroku skazane Bednarkowa i jej córki wybuchły spazmatycznym płaczem na ławie oskarżonych.

Nie pijcie surowego mleka

Walka z pryszczycą

Oddział weterynarii miejskiej stwierdził u 6 sztuk bydła, spędzonego na targowisko rzeźni miejskiej Nr. 1, chorobę pryszczycy. Niezwłocznie zastosowano środki ochronne. Chore sztuki odosobniono i zniszczno. Cały zaś teren rzeźni poddano gruntownej dezynfekcji. Ostrożność posunięto tak daleko, że nawet osoby, które wchodzą na teren rzeźni, opuszczać ją mogą tylko po przejściu dezynfekcji.

Władze sanitarne wydały do mleczarń i hurtowych rozlewni mleka instrukcję, przypominającą sposoby postępowania przy sprowadzaniu i rozlewaniu mleka.

Władze sanitarne apelują do mieszkańców, by unikali spożywania mleka w stanie surowym. Apelować trzeba przede wszystkim w odniesieniu do dzieci i młodzieży, która winna spożywać mleko tylko po przegotowaniu.

**
*

W związku z wypadkami pryszczycy u zwierząt na terenie powiatu łódzkiego, starostwo grodzkie w Łodzi wydało zarządzenie, mające na celu zapobieżenie szerzeniu się tej zarazy. Pracownicy w rzeźniach łódzkich otrzymali surowe upomnienie, aby przed przystąpieniem do pracy przy uboju zwierzat poddawali się dezynfekcji. Stwierdzono bowiem, że zarazki pryszczycy przenoszą również ludzie. Winni uchylenia się od obowiązku dezynfekcji będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Obrady komisji rozjemczej

dla przem. pończoszniczego

W dniu wczorajszym obradowała nadzwyczajna komisja rozjemcza, powołana celem rozstrzygnięcia zatargu w łódzkim przemyśle pończoszniczym. W konferencji tej wzięli udział: naczelnik Prenier z Ministerstwa Opieki Społecznej, nacz. Walczakowski — z Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz sędzia Sądu Pracy z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

Obrady miały charakter niejawny. Na wczorajszej konferencji ustalono porządek oraz terminy następnych posiedzeń, w których wezmą już udział zaproszeni ławnicy zarówno ze strony przemysłu, jak i robotników.

Wróg haeblerowski przy pomocy oszczerstw

chce osłabić ich walkę

Robotnicy łódzcy dali dowód niezwykłej solidarności z bohaterską walką haeblerowców, udzielając im znacznej pomocy materialnej, sięgającej sumy dziesiątków tysięcy złotych.

Dzięki tej pomocy, która obecnie jeszcze bardziej wzrasta, zdołali haeblerowcy wytrwać w walce.

Znaleźli się jednak zdrajcy, którzy chcąc złamać akcję haeblerowców, imają się ohydnych, potwornych metod. Pisaliśmy już o usiłowaniach bojówki endeckiej, wtargnięcia na teren fabryki. Wrogowie haeblerowców usiłują również pozbawić ich pomocy robotników Łodzi, przeszkadzając akcji zbierania zasiłków, aby biczem głodu zmusić ich do uległości.

Różne indywidua w tym celu rozsiewają pogłoski, jakoby związek klasowy ze składek wpływających do związku na rzecz haeblerowców potrącał dla siebie 10%.

Jest to wierutne kłamstwo, którego celem jest szkodzenie haeblerowcom i podrywanie zaufania wśród ogółu robotników do zbiórek dokonywanych przez związek klasowy na rzecz haeblerowców.

Związek całkowitą sumę otrzymywaną od poszczególnych delegatów z list, czy od innych osób oddaje natychmiast strajkującym.

Ci, którzy rozsiewają kłamliwe pogłoski, jakoby związek zarabiał na akcji zbiórkowej, najlepiej wiedzą o tym, iż jest to niecne, ohydne oszczerstwo.

Ale oszczerstwa te rzucają celowo, aby zniechęcić robotników do wpłacania składek na haeblerowców i w ten sposób osłabić walkę.

Tych oszczerców, wrogów strajkujących haeblerów należy ujawniać i stawiać pod pręgierz.

Między innymi takie oszczerstwa rzuca niejaki Perliński Władysław z Rudy Pabianickiej.

W zakładach Scheiblera i Grohmana szykanują robotników

Niejednokrotnie pisaliśmy o „reżimie", panującym w Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana, gdzie istnieje bliskie współdziałanie administracji fabrycznej z „sektorem robotniczym".

System kar został precyzyjnie rozbudowany. Za byle przewinienie, najczęściej będące jedynie pretekstem, robotnicy otrzymują gorszą pracę, gorsze zarobki, lub zgoła zostają usunięci z fabryki.

Dopiero przed kilku miesiącami dyrekcja zupełnie bezpodstawnie usunęła kilku delegatów fabrycznych, łamiąc cynicznie umowę zbiorową.

Oświadczenie Inspekcji Pracy, iż wydalenie delegatów było zupełnie bezprawne, zostało przez dyrekcję zignorowane. Uszło to jej zresztą zupełnie bezkarnie.

Szykanowanie robotników trwa nieustannie.

W tych dniach robotnica Maria Klem, zatrudniona na oddziale „Księży Młyn" przy ciągarkach wstępnych została za karę przeniesiona przez kierownika oddziału Wrońskiego do grubych wrzecionic jako pomagaczka.

Praca przy grubych wrzecionicach była ponad siły dla Marii Klem. Dostała ona krwotoku wskutek przepracowania. Gdy pokrzywdzona robotnica zwróciła się do kierownika z prośbą o wyznaczenie jej innej mniej zabójczej pracy, spotkała się ze stekiem obelg i pogróżkami, że zostanie zupełnie wyrzucona z fabryki. To już nie tylko szykany lecz pastwienie się nad robotnicą.

Dyr. firmy Hau

oskarżony o pobicie robotnicy

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Sądzie Grodzkim Łodzi sprawa przeciw Simmowi dyrektorowi fabryki pończoszniczej Otto Hau'a oskarżonemu o pobicie robotnicy.

Oskarżenie w imieniu poszkodowanej wnosi tow. adw. Hartman. Sprawa ta wywołała niezwykłe zainteresowanie w kołach robotniczych.

W firmie Hau przez kilka tygodni *trwał strajk okupacyjny 400* robotników, żądających udzielenia satysfakcji znieważonej robotnicy.

Przy pomocy endeckich łamistrajków osławiony fabrykant Otto Hau, znany wyzyskiwacz, zdołał złamać strajk.

Dzięki poparciu „Pracy Polskiej" ta „chrześcijańska" firma zdołała jeszcze bardziej zakręcić śrubę wyzysku.

O rozmiarach wyzysku może świadczyć między innymi taki fakt, iż przed kilku tygodniami Sąd Pracy zasądził na rzecz 9 robotnic firmę Hau sumę 7 tys. zł. tytułem należności za pracę.

Otto Hau nie zapłacił nawet należności przyznanej robotnicom przez prawomocny wyrok, który został skierowany do komornika.

Ale „chrześcijański" fabrykant przyjaciel i patron „Pracy Polskiej" Otto Hau postanowił jak*najdłużej zwlekać z zapłatą na*leżności robotnicom, które na razie pozostają bez środków do życia (zostały one z fabryki usunięte), komornik musiał dokonać zajęcia ruchomości Otto Hau'a.

Fakty te są dobrze znane robotnikom Łodzi. To też zrozumiałe jest zainteresowanie dzisiejszym procesem, na którym zostanie poruszony jeden z momentów, charakteryzujących stosunki w firmie Hau.

Zamach samobójczy

W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych w domu przy ul. Zawadzkiej 4 wypadła przez barierę klatki schodowej 18-letnia Chawa Pomerancenblum, zamieszkała przy ul. Zgierskiej Nr. 18, pracownica wytwórni kołder i bielizny, znajdującej się z frontu na trzecim piętrze.

Dziewczyna spadła o piętro niżej, doznając złamania czaszki. W stanie bardzo groźnym przewieziono ją karetką pogotowia miejskiego do szpitala im. małż. Poznańskich.

Lekarze szpitalni nie rokowali nadziei utrzymania jej przy życiu. Od pierwszej chwili dziewczyna straciła przytomność i w tym stanie znajduje się do chwili obecnej.

Władze czyniły starania przesłuchania poszkodowanej, nie dało się jednak narazie ustalić przyczynu wypadku i w dalszym ciągu upadek Pomerancenblumówny pozostaje tajemnicą.

Na temat strasznego upadku przez barierę klatki schodowej krążą najtafantastyczniejsze wersje.

Istnieje również podejrzenie, że dziewczyna popełniła zamach samobójczy z powodu doznanego zawodu miłosnego. Dochodzenie w sprawie wypadku nie została na razie ukończone.

Fatalne wyniki kawalerskiej jazdy

Na ul. Pabianickiej został najechany przez samochód 12-letni Stanisław Wojtecki, zamieszkały przy ul. Szkolnej 31.

Chłopiec przebiegając przez jezdnię potrącony został błotnikiem samochodu i odniósł złamania ręki oraz ogólne zewnętrzne obrażenia ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Na ul. Narutowicza 9, zamieszkała pod tymże adresem 35-letnia Stanisława Przepiórkowska w czasie przechodzenia przez jezdnię najechana została przez samochód odnosząc zwichnięcie ręki oraz ogólne obrażenia ciała. Rannej udzielił pomocy lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie osłabionym.

O umowę zbiorową w przemyśle budowlanym

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli związku klasowego z przedsiębiorcami budowlanymi w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Robotnicy żądają podwyżki płac. Konferencja została odroczona, gdyż przedstawiciele przedsiębiorców pragną odwołać się do walnego zebrania swego związku.

Dziś konferencja z fryzjerami

Na dzień dzisiejszy zwołana została ponownie w okręgowej inspekcji pracy konferencja w sprawie zatargu z fryzjerami. Jak już donieśliśmy, na onegdajszym walnym zebraniu pracowników fryzjerskich postanowiono nie odstępować od wysuniętych żądań zmiany dotychczasowego systemu płac i ogłosić ogólny strajk fryzjerów w Łodzi, o ile dzisiejsza konferencja nie da pozytywnego rezultatu.

LEKARKA, KOWAL I SŁUŻĄCA TARGNĘLI SIĘ WCZORAJ NA SWE ŻYCIE

Mrokiem tajemnicy otoczone jest samobójstwo lekarki - stomatologa, Ireny Puzynianki, zamieszkałej przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 132. Puzynianka zażyła znacznej dozy nieznanej trucizny i zanim przybył lekarz, zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną samobójstwa jest silny rozstrój nerwowy.

**
*

W dniu wczorajszym wezwano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża do kowala, 52-letniego Piotra Dębowskiego, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 32. Dębowski w rannych godzinach wyskoczył z okna swego mieszkania na trzecim piętrze, doznając złamania obydwu nóg, ręki oraz wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono desperata do szpitala Św. rodziny, gdzie wkrótce zmarł.

**
*

24-letnia Marianna Labirynt, służąca, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 132, otruła się w dniu wczorajszym nieznaną trucizną. Przybył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.